Nr 137. Kraków, Czwartek 20 Maja 1909. Rok XVII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. Cena numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy są prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cité de Trevise, F. Jones & Cie, A. Lorette.

Dwutypowość szkół ludowych.

Ciekawym dziwolągiem, wyrosłym na niwie galicyjskiej, jest między innymi, stworzona przez konserwatystów t. zw. dwutypowość szkoły ludowej. Dawną szkołę ludową jednolitą, mającą na celu, stosownie do brzmienia ustawy z 1869 roku, »wychowywać dzieci obyczajowo-religijnie, rozwijać ich władze umysłowe... i tworzyć podstawę do wykształcenia dzielnych ludzi i członków społeczeństwa«, — zastąpiono szkołą dwutypową, która według brzmienia krajowej ustawy szkolnej z r. 1885 i 1895 ma się jedynie ograniczać do »podawania wiadomości najpotrzebniejszych«, a następnie do oświecania dzieci »o zadaniach i warunkach zawodu, jakiemu się według okoliczności, miejsca i stanu prawdopodobnie (!) poświęcą«.

Konserwatywny Sejm galicyjski zniósł zatem dawną jednolitą szkołę ludową, wydającą stosunkowo wcale dobre rezultaty, a zaprowadził natomiast kastowość szkoły ludowej, wprowadzając tem samem rozdwojenie w społeczeństwo, wbrew wszelkim zasadom nowszej pedagogiki i tradycyi narodowego wychowania. Zadaniem bowiem szkoły ludowej jest w pierwszym rzędzie wychować człowieka, a nie zawodowca, dać dziecku pewne minimum wiedzy ogólnej, rozwijać jego charakter, budzić poczucie narodowe i dać mu pewne przygotowanie do wstępu do szkół o charakterze więcej specyalnym. Tak pojmowali też zadanie szkół początkowych pedagogowie polscy, począwszy już od XVI wieku.

Tymczasem innego zdania byli nasi konserwatyści sejmowi. I nic w tem dziwnego. Patrząc pod ciasnym kątem swych klasowych interesów, zapragnęli dostosować zadanie szkoły do swych egoistycznych potrzeb. Przerażeni wciąż postępującą naprzód ewolucyą stosunków chłopskich, a zwłaszcza rosnącą odtąd emigracyą ludu, postanowili za wszelką cenę bieg rzeczy powstrzymać. I z tego powodu wzięto się do zmiany wychowania dzieci w szkołach. Hasłem dla polityków konserwatywnych stało się przykuć chłopa do obrębu wsi rodzinnej zapomocą szkoły. Stworzono więc odrębny typ szkoły ludowej, w której ograniczono naukę do minimum, do podawania dzieciom wiadomości w ten sposób, by ich myśl nie zapragnęła wybiedz poza ciasne granice wioski. W ten sposób ukuto metodą biurokratyczną suchotnicze plany naukowe, wydano szablonowe instrukcye nauczania, a wreszcie niedołężnie ułożone podręczniki szkolne. Cele pedagogiczne i narodowe zepchnięto na plan ostatni.

Taki stan rzeczy musiał wzbudzić w szerokich warstwach społeczeństwa, a zwłaszcza pośród nauczycielstwa ludowego bardzo silne niezadowolenie, które wreszcie zaznaczyło się jaskrawie podczas pierwszej sesyi nowego Sejmu w obradach komisyi szkolnej, która przedłożyła Sejmowi do uchwały rezolucyę, »wzywającą Radę szkolną krajową, aby dla rozpatrzenia zaznaczonych w czasie rozpraw sejmowej komisyi szkolnej niedomagań i potrzeb szkolnictwa ludowego w kraju, zwołała w najbliższym czasie ankietę, złożoną zarówno z osób zawodowo i naukowo ze szkolnictwem obznajomionych, jak i z osób znanych z działania obywatelskiego w dziedzinie oświaty szkolnej obu narodowości, i aby o wyniku narad ankiety przedłożyła Sejmowi jak najrychlej sprawozdanie wraz z odpowiednimi wnioskami«.

Rezolucyę tę, podjętą przez posła Adama w czasie rozpraw budżetowych przy budżecie szkolnym, Sejm poważną większością uchwalił.

W wykonaniu tej uchwały odbyła się w ostatnich dniach we Lwowie pierwsza ankieta szkolna. Tendencyjność jednak w układzie pytań i składzie osobistym ankiety, odrazu musiała zwrócić uwagę na stanowisko zwołującej ankietę Rady szkolnej, w kwestyi dwutypowości szkoły ludowej. Pytania ułożono jednostronnie, w ten sposób, by odrazu zamknąć dyskusyę w ciasnych ramach, nie dając jej możności omówić wszechstronnie daną kwestyę. Wreszcie w sposób rażący pominięto przy powoływaniu do ankiety najbardziej w tej sprawie kompetentnych, t. j. nauczycielstwo ludowe, a przedewszystkiem organizacye nauczycielskie, a następnie towarzystwa oświatowe.

Na szczęście, pomimo zarządzenia tych środków ostrożności, dyskusya wybiegła daleko poza obręb zakreślony jej szablonem, a większość obecnych, pomimo starannej selekcyi, oświadczyła się stanowczo za ujednostajnieniem typu szkoły ludowej zarówno na wsi, jak w mieście, przynajmniej w czterech pierwszych latach nauki. Również oświadczono się niemal jednogłośnie za jednolitością książek szkolnych do szkół miejskich i wiejskich.

Wreszcie uznano za szkodliwą w szkole ludowej i nie prowadzącą do celu naukę języka niemieckiego.

Ankieta zatem wywiązała się w sposób zadawalniający ze swego zadania. W rękach więc Rady szkolnej krajowej leży pomyślne rozwiązanie tej kwestyi. A pamiętać trzeba, że z dwutypowością szkół ludowych łączy się ściśle szereg innych, niemniej palących kwestyi, jak dwutypowość seminaryów nauczycielskich, odrębność planów i instrukcyi naukowych, wreszcie sprawa podziału nauczycieli ludowych na niższo- i wyższotypowych i t. d.

Mamy nadzieję, że sprawa reformy szkolnictwa ludowego, wszedłszy raz na porządek dzienny, nie zejdzie już zeń wcześniej, dopóki nie zostanie w myśl stanowczych żądań znacznej większości naszego społeczeństwa pomyślnie załatwiona, choćby to i nadal nie było po myśli interesowanych w tej kwestyi czynników.

Korespondencye.

Wiedeń, 18 maja.

(Ciekawy epizod z pobytu cesarza Wilhelma w Wiedniu. — Dymisya bar. Buriana. — Mowa hr. Kolowrata. Wiec polski w Wiedniu przeciw wyłączeniu Chełmszczyzny z Królestwa Polskiego).

(*b.*) Z dni historycznych w Wiedniu, jak niektóre tutejsze dzienniki zowią dni pobytu cesarza Wilhelma w stolicy austryackiej, uszły naszej uwagi niektóre drobniejsze epizody, rzucające znamienne światło na zacieśnianie przymierza Austro-Węgier z Niemcami. Podczas »cerclu« w zamku cesarskim rozmawiał cesarz Wilhelm dość długo z Dr Weckerlem o — przesileniu na Węgrzech, udzielając mu, jak obecnie donoszą, rady, iż w chwili zwycięstwa świetnego przymierza nie należy osłabiać wrażenia tego zwycięstwa na zewnątrz sporami wewnątrz monarchii, gdyż —'dodał — »bitność armii austro-węgierskiej« leży zarówno w interesie Węgier jak i Austryi.

Z prezydentem Izby poselskiej Dr Pattaiem rozmawiał o austryackich stosunkach parlamentarnych, okazując się dobrze poinformowanym o austryackich sprawach wewnętrznych i parlamentarnych stosunkach.

Takie mieszanie się cesarza niemieckiego do wewnętrznych spraw monarchii nie budzi nigdzie sprzeciwu, owszem, niemieckie dzienniki wyrażają się o tem z pochwałami, podnosząc, że »wierny sprzymierzeniec« troszcząc się o wewnętrzne sprawy monarchii, okazuje jak daleko idzie jego życzliwość dla niej...

Dr Weckerle dostał też od niemieckiego cesarza w upominku nadzwyczaj kosztowną złotą tytonierkę, wysadzaną brylantami z wizerunkiem cesarza Wilhelma.

Bar. Burian przedłożył, jak się dowiaduję z bardzo dobrego źródła, cesarzowi ustnie na ostatniej audyencyi prośbę o dymisyę. Cesarz przyjął ją do wiadomości, zastrzegając sobie rozstrzygnięcie na czas późniejszy. Ze sprawą dymisyi bar. Buriana stoją w bezpośrednim związku wczorajsze audyencye bar. Bienertha i bar. Aehrenthala u cesarza, które trwały po 5 kwadransów. Osoby dobrze poinformowane zapewniają, że dymisyę bar. Buriana można uważać za fakt dokonany, chociaż urzędowe przyjęcie przewlecze się do czasu zebrania się delegacyi wspólnych. Odroczenie dymisyi uzasadniają tem, iż gdyby cesarz przyjął ją obecnie, rzecz wyglądałaby tak, iż bar. Bienerth i parlament austryacki obalili wspólnego ministra skarbu, nie dając mu nawet sposobności do obrony, która nastąpić może tylko w delegacyi. Z drugiej strony atoli sądzą, iż lubo wzgląd ten jest usprawiedliwiony, obrona bar. Buriana w delegacyi tylko bardziej jeszcze uwydatni jego winę a dlatego korzystniej byłoby dla niego nie ponawiać dyskusyi o banku bośniackim.

Hr. Kolowrat, jeden z przywódców »wolnościowych« stronnictw niemieckich, odbył zgromadzenie wyborcze, na którem zdawał sprawę z swej czynności poselskiej, przyczem też omawiał położenie obecne. Na uwagę zasługuje następujący ustęp jego mowy: »Położenie polityczne należy nazwać krytycznem. Głosowanie w komisyi aneksyjnej okazało wyraźnie, że sojusz Słowian z socyalnymi-demokratami skierowany był daleko więcej przeciwko osobie prezydenta gabinetu, aniżeli przeciw rzeczy samej. Zadaniem stronnictw niemieckich jest atakowi Słowian przeciwdziałać przez popieranie gabinetu. Upadek gabinetu bar. Bienertha zniszczyłby porządek w urzędnictwie (»Beamtenschaft«) z niemałym trudem przywrócony i nanowo wtargnęłaby anarchia w sprawie językowej u władz. Zasługą niezaprzeczoną gabinetu bar. Bienertha jest, iż zdołano w trudnej tej sprawie znaleść drogę do porządku«. W dalszym toku mowy poruszył sprawę sejmu czeskiego, mówiąc, iż rzut oka na rok 1910 wskazuje obydwom stronom, zarówno Niemcom jak Czechom, konieczność zawarcia narodowego spokoju i uruchomienia sejmu czeskiego. »My Niemcy — hrabia nazywa się Kolowrat-Krakowsky — nie żądamy podziału królestwa czeskiego, tylko podziału administracyi krajowej na podstawie utworzenia okręgów narodowych«.

Czesi, jak wiadomo, uważają podział administracyi krajowej za faktyczny podział królestwa czeskiego.

Polskie osadnictwo w Wiedniu bez różnicy barwy politycznej zjednoczyło się w celu urządzenia w Wiedniu wiecu protestującego przeciw gwałtowi rządu rosyjskiego, zamierzającego jak Szylok wyrżnąć Chełmszczyznę jako »funt mięsa« z żywego organizmu Królestwa Polskiego, wbrew wszelkiemu prawu historycznemu, wbrew traktatowi wiedeńskiemu z roku 1815 i z pogwałceniem granic etnograficznych. W tym celu zawiązał się komitet, który się zajmie zwołaniem wiecu. W skład komitetu wchodzą także posłowie polscy. Termin zwołania wiecu jeszcze nie wyznaczony, odbędzie się on jednak w najbliższym czasie.

O mandat Warszawy.

Warszawa, 18 maja.

Nieprawdopodobne, a jednak prawdziwe: trzy dni nas dzieli od wyboru posła m. Warszawy (na miejsce p. Dmowskiego) a dotychczas nie wiemy, kto będzie reprezentować stolicę Polski w Dumie! Sytuacya jest istotnie trudna. Według istniejących przepisów wybór posła może być dokonany z łona kolegium wyborczego, t. j. z pośród 80 wyborców m. Warszawy. I tu właśnie sęk, o który się wszystko rozbija. To kolegium wyborcze skonstruowane przez endecyę w taki sposób, aby było posłusznem narzędziem w rękach partyi, składa się w swej większości z pionków narodowo-demokratycznych, których całą kwalifikacyę do reprezentowania stolicy Polski jest przynależność do stronnictwa »rządzącego«. Dziś jednakże ta kwalifikacya jest bardzo wątpliwą rekomendacyą. Po za tem jest wśród wyborców kilku ludzi wybitnych, ale ci albo nie mogliby przyjąć mandatu, albo nie należą do stronnictwa nar.-demokratycznego, które, niestety, rozporządza głosami wyborców... Wśród tych wyborców znajduje się, jak wiadomo, Sienkiewicz, ale o kandydaturze naszego znakomitego pisarza nie może być mowy w obecnych warunkach... Trudno żądać aby Sienkiewicz zasiadał w Dumie Puryszkiewiczów, Markowów i Aleksiejewów... Jest jednak wśród grona wyborców kandydat, który nietylko godnie reprezentowałby Warszawę, ale którego brak właśnie w Kole polskiem. Nie posiada ono, jak wiadomo, mówców, którzyby dar wymowy łączyli ze znajomością języka rosyjskiego. A takim niezrównanym mówcą jest właśnie głośny adwokat Adolf Pepłowski. Świetny znawca prawa, obdarzony niezrównanym darem wymowy. Umysł szeroki, pamięć szalona. Umie jak z rękawa cytować ustępy z literatury polskiej i rosyjskiej. Bicz niepohamowany na mowy prokuratorów, z którymi w sądach walczy od lat trzydziestu kilku...

Ceniony we wszystkich obozach, jako patryota, przejęty duchem obywatelskim, adwokat Pepłowski byłby istotnie najpoważniejszym, jeśli nie jedynym kandydatem — gdyby nie wchodziły tu w grę interesy partyjne: p. Pepłowski ma nieszczęście — nie należeć do stronnictwa narodowo-demokratycznego... Nie wiadomo więc, czy zbankrutowani »gospodarze« kraju, posiadający większość w kolegium wyborczem, dopuściliby do jego wyboru. A dotychczas zachowują dyskretne milczenie lub wysuwają kandydaturę p.... Dmowskiego! I to nie tylko na stanowisko posła Warszawy, ale i prezesa Koła. Pod tym względem w obozie wszechpolskim zapanowała widocznie jakaś dziwna aberacya umysłowa. Przywódcy endecyi nie chcą widzieć i słyszeć, co się dookoła nich dzieje. Po tej burzy w kraju, która zmusiła p. Dmowskiego do złożenia mandatu, jeden z organów wszechpolskich z całą powagą pisze:

»Nie ulega wątpliwości, że pomimo zrzeczenia się, najodpowiedniejszym (!) kandydatem byłby Dmowski. Wszystko za nim przemawia. I to, że jest politykiem z fachu (?), wykształcenia, karyery życiowej, a takich nam brak. I to, że jest najwybitniejszym politykiem w stronnictwie demokratyczno-narodowem, a zapewne i w kraju (!). I skład Koła polskiego wreszcie. Nie brak w Kole polityków, uzdolnionych do obrony żywotnych interesów naszego kraju; stwierdziły to wyraźnie ostatnie mowy. Niemniej jednak nikt (!) w Kole nie poczuwa się na siłach do zastąpienia Dmowskiego w charakterze prezesa, który potrafił wysuwać (!) kwestyę polską na porządek dzienny przy każdej sposobności i wyciągać stąd korzyści (!!).

Powyższe wywody wchodzą już w dzie-

---

3 LUDWIK STASIAK.

Hans Vischer i bisk. Tomicki.

W owych czasach wraca faraońska fala dziejowa, ludzie budują sobie nieśmiertelne groby, wszystko co zamożne buduje sobie groby z żelaza i z marmuru. Vischerowie, (Rothschmiede) mieli sławę jako budowniczowie grobów, ciągle czytamy o grobach przez nich z żelaza budowanych; Tomicki zamówił sobie grób u sławnego dostawcy grobów. Tak jak dziś ludzie nie zastanawiając się nad tem, że to wszystko jedno czy człowieka w wapnie, snopku słomy lub też we wspaniałym sarkofagu pochowają, dla swych najbliższych szklane trumny, trumny „z przewiewem", patentowane, „trumny z oknem" z zagranicy sobie sprowadzają, tak podówczas dostojnik krakowski za granicę się udał, aby u sławnego budowniczego żelaznych grobów, grób sobie zamówić. Dla zestawienia tegoż grobu miał przyjechać, może przyjechał do Krakowa Jorg Vischer. O ile, jak wykazaliśmy, krata nie mogła go ściągnąć do Krakowa, o tyle mógł sprowadzić do stolicy Polski budowany grób. Bo jeśli o żelazne pudło się rozchodziło, to tylko połowa roboty mogła być dokonana w Krakowie. Do tej czynności Vischer koniecznie był potrzebnym, rzemieślnik musiał murowaniem dołu kierować, żelaznej klatce grobu dobre, murowane podłoże zbudować. Ogromnego pudła, dwa metry długiego, dwa metry głębokiego nie mógł z Norymbergii posyłać; z miedzi wykute czy odlane platy musiał rotszmid osobiście zmontować, śrubami związać i zlutować. W błędzie jesteśmy? Mógł Badowski, majster, dzieła norymberskiego dokończyć? Nie. Zawiść a nie wzajemność znamionuje średniowieczny i dawny cech. Byłby zamawiający otrzymał odpowiedź: Wzgardziłeś krakowskim majstrem, niechże norymberską robotę skończy ten u kogo ją zamówiłeś. Nie inaczej też być musiało. Vischery byli, jak ze źródeł wiemy, specyalistami od budowania grobów, na krańce Niemiec ich do budowania grobów wzywają, wykonanie plat grobu było mniejszą częścią roboty, większą było ich osadzenie i zmontowanie. Aby zmontować przywieziony grób miał przyjechać lub też przyjechał Jorg Vischer.

* * *

Jak widzimy i źródła dziejowe i oczywisty stan rzeczy łączą ze sobą te współcześnie przez Tomickiego u Vischera dokonane zamówienia, teraz więc z kolei przychodzi nam zastanowić się nad zamówioną u Hansa Vischera kratą. Ta historycznie stwierdzona, przez Szwedów w r. 1657 zrabowana sławna krata nie była wcale dziełem Hansa Vischera, bo Vischer nie był jej autorem. Jeśli dokumenta zawarte w Tomicyanach czytać będziemy, zapoznawszy się dokładnie z historyczną genezą innych dzieł Vischerów, wyniknie z tego jasno, że Vischer nie był wcale jej twórcą artystycznym. Mamy całe szeregi źródłowych analogii. Piotr Vischer, wszyscy Vischerowie otrzymują zamówienia na odlewy, wraz zaś z zamówieniami otrzymują *visierungi* wzory, wykonane przez artystów, otrzymują reliefy, z których swe »dzieła« odlewają. Nie masz ani jednego, literalnie ani jednego vischerowskiego dzieła, któreby nie miało źródłami stwierdzonego cudzego wzoru lub hypotetycznie przyznanego obcego modelu. Rzemieślnicy Vischery dzieła artystów odlewają, wszak mamy pokwitowanie Katzheimera i Jacopa de Barbari za wykonane dla Vischerów wzory, wszak to nie nasze lecz niemieckie hypotezy twierdzą, że utwory odlane przez Vischera wykonane były przez Stwosza, Dürrera, Riemenschneidera i Jacopa de Barbari. Czyżby krata w kaplicy Tomickich była jedynem oryginalnem dziełem, czyżby ona jedna cudzego wzoru, cudzego modelu, cudzego *visierunku* nie miała?! Owszem! Tomicyana mówią nam o tym wzorze aż nadto wyraźnie.

* * *

Roku 1533 zwraca Tomicki ze Złotej list Vischera Stanisławowi Borkowi, polecając, aby wysłał do Norymbergii potrzebny Hansowi do ornamentyki kraty malowany wzór z herbem Łodzia, który wykonać ma brat Stanisław z Mogiły, »ten bowiem maluje lepiej i piękniej niż ktorykolwiek inny malarz«, pragnąc zaś położyć na kracie napis zapytuje zarazem Borka ile słów zmieściłoby się *intra cornices cratis*[1]).

Cóż ma wymalować brat Stanisław? Czy herb? Przenigdy. Spojrzmy na herb Łodzia! Jeden z najprostszych, z najprymitywniejszych znaków w polskim herbarzu. Na wykonanie Łodzi nie potrzeba malarza. Łódź narysuje każdy, bezwarunkowo każdy rysowniczy analfabeta, do wymalowania Łodzi nie potrzeba było przebierać między malarzami ani szukać takiego, który najpiękniej maluje. Gdyby się o herb Łodzi tylko rozchodziło, mógłby dla Vischera wykonać go sobie Tomicki sam, mógłby wykonać jego służący czy kościelny. Znam dwory wiejskie, w których pięcioletnie dzieci rysują sobie »nas helb«, robią gwiazdę, podkowę czy miecz wcale dobrze, choć do rysunków żadnego talentu nie mają. Z tekstu Tomicyanów jasno wynika, że gdy brat Stanisław miał wzór malować, nie rozchodziło się tylko aby »najlepszy malarz« musiał malować ten dziecinnie łatwy herb Łodzi. Cytata nasza mówi wyraźnie: »brat Stanisław malował wzór do ornamentyki z herbem Łodzia«.

Tomicki pyta ile się mieści liter w odstępach kraty? Kogóż się pyta? Czy Vischera? Nie. On stawia to pytanie w chwili, gdy kanonik Borek ma iść do brata Stanisława, z tekstu wynika, że brat Stanisław ma wyrokować ile będzie odstępów w kracie, ile liter się w nie zmieści. Tak więc jak we wszystkich wypadkach z wszystkimi Vischerami, Hansowi dostawiają tu gotowy artystyczny wzór, który maluje brat Stanisław z Mogiły, malujący lepiej i piękniej, niż którykolwiek podówczas malarz. Sprawa więc Vischera z Tomickim dorzuca do historyi sztuki nowy ważny szczegół: do liczby twórców vischerowskich dzieł dochodzi nazwisko nowe, do szeregu vischerowskich autorów, Stwosza, Dürrera, Katzheimera, Sesselschreibera, Jacopa de Barbari Riemenschneidera i Kraffta przybywa brat Stanisław, malarz z Mogiły.

* * *

Obraz nasz nie byłby zupełnym, gdybyśmy nię przypatrywali się kim był ów Hans Vischer, jak on wygląda w świetle źródeł dziejowych. Pomniki historyczne mówią o nim krótko ale charakteryzują go dobitnie. W r. 1514 rada miejska postanawia, aby Hansowi Vischerowi, fabrykantowi nożów (messerer) pozwolić wykonać misteryjne dzieło i nie robić z tego kwestyi, że się zawcześnie ożenił, w r. 1534 ma biskupowi krakowskiemu oddać grób lub pieniądze, w roku 1532 otrzymuje wyrazy niezadowolenia od rady miejskiej, że powoli dla miasta kratę robi, w r. 1540 rada również na jego lenistwo się żali, w r. 1543 wzywa rada Hansa Vischera i jego żonę Urszulę aby się łajać i bijać zaprzestali, aby na przyszłość jeśli małżonkowie mają żal do siebie, radzie swój ankor przedłożyli, bo rada bijatyk bez kary nie pozostawi, w lipcu wreszcie w roku 1549 do Eichstädt się wynosi. W źródłach tych jest Hans Vischer fabrykantem nożów, fabrykantem krat i fabrykantem grobów, jest rohtschmiedem, gieserem i messererem. O jego artystycznych zajęciach ani słowa niema, ani słowem źródła nie wspominają, jakoby on był snycerzem lub rzeźbiarzem, bildschnitzerem lub bildhauerem.

* * *

To marny argument, który mówi: Hans Vischer był rzemieślnikiem, artystami zaś byli jego ojciec i jego bracia. Tym, którzy ten argument podnieśli lub podnoszą odpowiadam: wyście panowie najlepsze dzieła sztuki odlane w pracowni Vischerów — Hansowi Vischerowi przypisali. On jest według waszych świadczeń: Meister vom hohen Schönheit gefühl — reizend sind seine Kleinstatuen antiquisirenden Inhaltes. Wszak według p. Dauna Hans jest autorem grobowca Joachima I w Berlinie, Jana Cycerona w Berlinie, Apollina z łukiem w ratuszu norymberskim, według p. Bergau autorem Jana Grota w Gnieźnie, Andrzeja Grodzickiego w Poznaniu. Ba, przecie są głosy, które starszy a przecież znakomity rysunek Stwosza na epitafium Tomickiego w Tomicach przypisują Hansowi Vischerowi! Zresztą radzę przeczytać Neudör-

[1]) Dr. Kieszkowski l. c.

dzinę humorystyki... Przecież p. Dmowski, jeśli złożył mandat, to tylko dlatego, że spostrzegł, iż jego taktyka milczenia w najważniejszych sprawach polskich i wysługiwanie się reakcyi nie odniosły żadnych literalnie korzyści... I za to właśnie należy wyrazić mu uznanie, że... cofnął się, a Koło mogło wejść na tory opozycyjnej i bardziej energicznej polityki...

Tego rodzaju humorystyczne wywody organów wszechpolskich nasuwają jednakże bardzo smutne refleksye i każą istotnie obawiać się o rezultat wyborów...

Jakaś apatya, zniechęcenie i zupełna abnegacya narodowa zapanowała w naszych stosunkach, świadczą liczne głosy, aby wogóle nie wybierać nikogo na miejsce Dmowskiego. Zredukowaną do minimum reprezentacyę polską, mamy sami obciąć jeszcze o jednego posła... Mamy dobrowolnie zgodzić się, aby jedyny przedstawiciel stolicy Polski w Dumie był »posłem od mniejszości« Aleksiejew... A jednak takie projekty rodzą się na seryo w naszej apatycznej atmosferze politycznej! Dmowski, albo nikt. Taki dylemat rozlega się w przedwyborczym okresie, a to najwymowniej świadczy, że przeżyte rozczarowania i zawody zdezorganizowały zupełnie naszą myśl polityczną... Tą dezorganizacyą można też wytłumaczyć niezrozumiały wprost w normalnych stosunkach politycznych fakt, że dziś, na trzy dni przed wyborami, nie mamy jeszcze oficyalnie postawionych kandydatów do mandatu Warszawy.

KOPALINY i przemysł zagłębia krakowskiego.

Wycieczka krajowej komisyi przemysłowej w dniach 12 i 13 maja 1909 r.

II.

Dzięki staraniom władz kolejowych przebiegamy specyalnym pociągiem, złożonym z samych t. zw. salonek, a więc wygodnie, całe zagłębie krakowskie wzdłuż i wszerz, gdzie tylko istnieje tor kolejowy. Rozkład godzin jazdy kolejowej, jako taki, dla pociągu naszego nie istnieje. O ile tylko przestrzeń wolna, mkniemy z chyżością 80 km. na godzinę, by tylko jak najszybciej przenieść się z kopalni do fabryki, z fabryki do kopalni. Dwa dni — z jednej strony spora ilość czasu, jeśli się zważy, iż przegląd codzienny rozpoczynał się od wczesnego ranku, bo tuż po g. 7 rano i trwał bezwyjątkowo do późnego wieczora — z drugiej strony zbyt krótki przeciąg czasu, by szczegółowo zwiedzać to, co programem było objęte.

Pauzy obiadowe były wprost przerażająco krótkie, na drugie śniadania nie było nigdy czasu, od podwieczorków trzeba było z niezatartemi ustami odbiegać, gdyż sygnałowa trąbka sekretarza Izby handlowej, a zarazem przewodnika wycieczki, dawała znak do nieścierpiącej zwłoki dalszej wędrówki.

W rozporządzaniu się szlakami kolejowymi nie znamy żadnych ograniczeń. Czy to szlak główny sieci kolejowej, czy poboczny, czy t. zw. tor przemysłowy, dostępny zazwyczaj wyłącznie dla pociągów danego przedsiębiorstwa, dla którego służy jako tor dojazdowy — wszędzie zajeżdża nasz pociąg bez chwili wahania, zatrzymując się już to na samym niemal dziedzińcu fabrycznym, już to tuż przed szybem kopalnianym.

Cudna pogoda majowa dopisała niemal do ostatka — bo dopiero drugiego dnia ku wieczorowi zadeszczyło się nagle, ale już pod sam koniec dwudniowej wycieczki. To też uśmiechnięte oblicze jasnych dni wpływało dodatnio na humor i pogodę uczestników. Wszystko składało się jak najlepiej, program wycieczki wyczerpano z całą ścisłością, niczego nie zaniechano, ba, nawet do przeglądu tego przyczyniono jeszcze o jedno przedsiębiorstwo więcej, niż pierwotnie projektowano (fabryka macierzysta Zieleniewskiego przy ul. Krowoderskiej) — przebiegano raźno i z żywem zainteresowaniem z miejsca na miejsce, bez skargi na brak wywczasu i faktyczne znużenie, w pierwszym rzędzie fizyczne, skutkiem nieustającego ani na chwilę błąkania wśród labiryntu hal, dziedzińców, schodów i różnych wertepów, zewsząd pilnie dopytując się o najdrobniejsze szczegóły i komentując je wszechstronnie. Rojno i gwarno było — a nad wszystkiem tem dominowała harmonia i zrozumienie chwili wśród licznego a poważnego grona wycieczkowców — ludzi różnych zawodów, stanów i godności, oraz najrozmaitszych przekonań i zapatrywań pod względem politycznym, ekonomicznym i socyalnym.

* * *

Przystępujemy do pracy. Przegląd rozpoczynamy od Borku Fałęckiego, tuż około Podgórza, który już dzisiaj tworzy wybitną kolonię fabryczną. Na tę osadę fabryczną składają się obecnie trzy olbrzymie zakłady przemysłowe: 1) »Huta Martina i walcownia żelaza, Stow. przemysł. dla wyrobu towarów żelaznych i drucianych w Krakowie« — 2) »Pierwsza galic. akcyjna fabryka sody amoniakalnej w Podgórzu« — 3) »Fabryka superfosfatów Galic. Tow. akcyjnego dla przemysłu chemicznego »Liban« w Podgórzu«.

Odrazu nasuwa nam się pytanie, dlaczego fabryki te powstały tutaj właśnie na przedmieściu niemal Podgórza i Krakowa? Odpowiedź łatwa, o ile się zna przyczyny ogólne oraz specyalne lokalne, które oddziaływują na powstanie przemysłu w danem miejscu. I tak najważniejsze, obok wielu innych, zewnętrzne przyczyny ogólne są: bliskość surowca, niezbędnego dla danej wytwórczości, istnienie surowca opałowego t. j. węgla, koszt i wydajność siły roboczej, dogodne warunki dla zbytu i wreszcie stosunki podatkowe danego kraju koronnego. Jak z tego jednak widzimy, żadna z trzech wyżej wspomnianych fabryk w Borku Fałęckim nie odpowiada bezwzględnie wszystkim tym warunkom lecz tylko pewnej sumie tychże, które jednakowoż, o ile staną się czynnikiem decydującym i wśród innych przeważającym, z tą chwilą stwarzają silną podstawę pod założenie ogniska przemysłowego.

Z wymienionych przyczyn jednak, które umożliwiają powstawanie rodzimego przemysłu, pierwszorzędną jest ta, iż całe Zagłębie krakowskie — to jeden wielki pokład węglowy, które dzisiaj produkuje węgiel w tak wielkiej obfitości, iż już obecnie jest w stanie obsłużyć nawet dziesięciokroć liczniejsze ogniska przemysłowe. Uprzedzenia dotychczasowe bowiem co do jakości i dobroci węgla krajowego znikły, jak to mieliśmy się dowodnie przekonać w czasie ankiety węglowej, która odbyła się w Krakowie staraniem Wydziału krajowego bezpośrednio po dwudniowej wycieczce w Zagłębie krakowskie, a która wykazała, iż krajowy węgiel w niczem nie ustępuje przeciętnemu pruskiemu węglowi. Rzecz prosta, iż tam, gdzie produkcya fabryczna wymaga węgla najpierwszej sorty pod względem wartości opałowej, a więc 6500—7000 kaloryi, posługiwać się muszą nasze przedsiębiorstwa fabryczne na razie najdoborowszym węglem pruskim, t. j. antracytem. Krajowy węgiel jednak jest w stanie obsłużyć setki palenisk fabrycznych, w których palenie antracytem byłoby poprostu marnotrawstwem. Przy tem wszystkiem należy atoli na jedną rzecz zwrócić uwagę. Oto w okręgu jaworznickim natrafiono podobno w jednem miejscu na antracyt, nadto węgiel w Brzeszczu wykazał wedle analizy chemicznej 6000—6200 kaloryi wartości opałowej, to zn. nie ustępuje w niczem najdoborowszemu węglowi pruskiemu. Wreszcie piękną przyszłość pod tym względem rokują kopalnie w Borach.

W Borku Fałęckim fabryka sody posługuje się w swej produkcyi węglem z Sierszy, fabryka superfosfatów również węglem krajowym — a tylko huta Martina używa węgla pruskiego — a o ile Brzeszcze podołać może, to tamtejszego. Na razie jednak Brzeszcze jest dopiero w stadyum inwestycyjnem, wobec czego produkcya jeszcze jest zbyt niska (30 wagonów dziennie). Wyrażono jednak nadzieję, iż za 2—3 lat walcownię żelaza wyłącznie ta kopalnia obsługiwać będzie.

Ścisły ten kontakt poszczególnych fabryk z poszczególnemi kopalniami wytwarza charakterystyczne zjawisko wzajemnej zależności pierwszych od drugich i naodwrót, a stwierdzające dowodnie, iż z odkryciem wielkich pokładów węglowych w Zagłębiu krakowskiem jak najściślej łączy się nieunikniony stały wzrost przemysłu w tej części kraju.

Kwestya surowca, służącego do produkcyi przedstawia się tak różnie, iż mimo, że należy ją uważać za pierwszorzędny czynnik w powstawaniu przemysłu, nie zawsze odgrywa tenże w takich razach decydującej roli. Toteż Borek Fałęcki jest typowym pod tym względem przykładem. Jedynie bowiem fabryka wody amoniakalnej, reflektuje na bliskość surowca, sprowadzając sól kamienną z Wieliczki w ilości do 2000 wagonów rocznie. Natomiast huta Martina sprowadza żelazo ze Śląska, a fabryce superfosfatów dostarcza fosforytów aż Ameryka!

Przyczyną tego zjawiska jest ściśle łącząca się z tem kwestya pola zbytu. Pierwszorzędny bowiem teren zbytu, dla przemysłu w kraju powstającego, przedstawia właśnie sam kraj nasz, wydany dotąd na łup przemysłu pozakrajowego.

Wobec tego o wiele ekonomiczniej wypada sprowadzać pewne surowce do kraju, a przetrawiwszy je na miejscu, rozsyłać potem jako gotowy fabrykat, gdyż transport a ewentualnie także cło, są dla surowców niesłychanie niskie, zaś dla fabrykatów gotowych niestosunkowo wysokie.

Jako dowód niech posłuży fakt, iż niebawem powstanie w Borku Fałęckim fabryka wyrobów szteingutowych, w produkcyi których posługiwać się będzie glinką z Alwernii. Otóż fabryka ta będzie miała tem łatwiejszy i tańszy zbyt, że opłacając niskie kwoty za transport surowca, gotowy fabrykat będzie rozsyłać w głąb kraju z pod Krakowa, a więc skracając drogę dla niego w wyższej taryfie kolejowej o kilkadziesiąt kilometrów, nie mówiąc o tem, iż olbrzymią część zbywać będzie bez kosztów transportu na miejscu w takiem centrum budowlanem, jak Kraków i przedmieścia.

Borek Fałęcki ze względu na siły robocze przedstawia pod pewnym względem idealne warunki. Fabryki te bowiem zatrudniają około 850 robotników, z czego 70% rekrutuje się z okolicznych gospodarstw. Skutkiem tego robotnik ten, posiadający własne przeważnie gospodarstwo, nie ogląda się na fabrykę, jako jedyne źródło dochodu, a temsamem może być bardzo tanią stosunkowo siłą roboczą. Z drugiej strony w porze letniej opuszcza robotnik ten tłumnie fabrykę, aby pracować na swej roli, skutkiem czego przedsiębiorstwa muszą sprowadzać wówczas duży procent robotnika nieukwalifikowanego.

Borek Fałęcki nie tworzy zatem wybitnej kolonii robotniczej, lecz stosunki te z każdym dniem zmieniają się, a z wzrastającem uprzemysłowieniem tych okolic — niebawem kwestya robotnicza przybierze tutaj par excellence robotniczo-socyalny charakter, podobnie jak w wielkich centrach fabrycznych za granicą kraju.

Wreszcie co do stosunków fiskalnych, nadmienić należy, iż pod tym względem kraj nasz nie wiele czynił udogodnień, owszem, raczej utrudniał rozwój przemysłu. Dlatego wycieczka kraj. Komisyi przemysł. miała na celu przekonać miarodajne czynniki, iż pod tym względem należy iść jak najliberalniej, a z drugiej strony skłonić kraj o stworzenie odpowiednich funduszów przemysłowych w postaci specyalnego Banku przemysłowego, poświęconego dla spraw i finansowania wielkiego przemysłu.

Reforma szkół rolniczych.

Od kilku lat podnoszono w Sejmie i na wiecach potrzebę reformy istniejących w kraju szkół rolniczych niższych, mających za zadanie szerzenie praktycznej wiedzy rolniczej i przygotowywanie młodzieży na gospodarzy średnich gospodarstw chłopskich. Dotychczasowy bowiem system nauki w tych szkołach okazał się niepraktyczny, a wychowana w nich młodzież — jak stwierdziła statystyka — w przeważnej części po ukończeniu nauki nie wracała więcej do pracy na roli.

Wobec takich wyników powziął Sejm uchwałę, polecającą Wydziałowi krajowemu obmyślenie reorganizacyi szkół rolniczych i przystosowanie ich do potrzeb i wymagań tych sfer, dla których one do życia zostały powołane. W tym celu zwołał Wydział krajowy ankietę, która ma rozpocząć swoje obrady w połowie czerwca i przedłoży jej następujące pytania:

I. Czy rozpowszechnienie praktycznej wiedzy rolniczej w najszerszych kołach ludności włościańskiej da się osiągnąć najskuteczniej zapomocą szkół rolniczych, przygotowujących młodzież włościańską do przyszłego zawodu; czy też zapomocą nauki wędrownej, t. j. specyalnych kursów rolniczych i pouczeń urządzanych dla dojrzałych włościan, czy wreszcie ta praca oświatowa rolnicza powinna objąć zarówno młodzież włościańską, jak i samodzielnych gospodarzy?

II. Jakie należałoby przyjąć zasady organizacyi dla szkół rolniczych, w pytaniu I wymienionych, a w szczególności: a) jak długo ma trwać nauka; b) jakie minimum wieku przepisać dla uczniów; c) czy szkoła taka powinna być wyposażona we własne gospodarstwo i jakich rozmiarów; d) czy ma być połączoną z internatem.

III. Na jakich zasadach oprzeć należy organizacye nauki wędrownej, a w szczególności czy dać pierwszeństwo kilkudniowym kursom, czy też dążyć do organizowania dłuższych systematycznych kursów rolniczych dla włościan w siedzibie szkół rolniczych? Czy kursa rolnicze w armii mogą być w naszych warunkach pożyteczne i czy należy starać się o zaprowadzenie takich praktycznych wykładów w pułkach galicyjskich?

IV. Czy konferencya uznaje potrzebę osobnych urządzeń naukowych w celu przygotowania nauczycieli wędrownych gospodarstwa wiejskiego (instruktorów rolnictwa) dla włościan? Jak należałoby w zasadzie preperandy zorganizować?

Do udziału w ankiecie zaproszonych zostało kilku posłów, nauczycieli rolnictwa i ludzi czynnych w asocyacyach rolniczych.

Regulacya Raby koło Myślenic.

Piszą nam z Myślenic:

Przed tygodniem w korespondencyi do jednego z pism krakowskich o wylewie Raby, podniesiono pragnienie przyspieszenia regulacyi tej rzeki pod Osieczanami, które klęska powodziowa również w wysokim stopniu nawiedziła. — Gdyby korespondent przypatrzył się i zbadał skutki wylewu po regulacyi, Raby koło Myślenic, z pewnością zawołałby: Broń nas Panie Boże od takiej regulacyi!

Przed dwoma laty koło mostu na Rabie rozpoczęto roboty regulacyjnę, które polegały na sypaniu kamieni do koryta rzeki, budując w ten sposób w oddaleniach około 200 m. tamy pod kątami prostymi do biegu rzeki i zwężając do połowy jej naturalną szerokość. Pomiędzy tamami, wzdłuż brzegów wbijano cienkie patyki między kamienie i wyplatano wikliną — ani silniej, ani lepiej, jak to robią wieśniacy w Krakowskiem — otaczając płotami swoje zagrody.

Budowy te na małej przestrzeni trwają już, jak wspomniano, przeszło dwa lata, a jeszcze nie są ukończone. Kończyć nawet nie ma co, bo woda w czasie wylewu 6 maja prawie wszystko zniszczyła i zabrała.

Do dowozu kamienia założono kolejkę od kamieniołomu na wąskiej drodze i na połowie mostu dalekim, kołowym szlakiem i trzeci rok na tej drodze i moście dwa wozy minąć się nie mogą. Ciągłe zachodzą awantury przy wycofywaniu wozów, a ludzie i konie są narażeni na nieszczęśliwe wypadki. To jednak mało obchodzi tak kierownictwo regulacyi, jak i Magistrat Myślenic.

Taka regulacya, to nie budowa ochronna, lecz raczej zabawka. W czasie budowy, co parę tygodni, a nawet miesięcy, zjawiało się nad rzeką kilku ludzi, powozili kamień przez jeden lub dwa tygodnie i znów parę tygodni lub miesięcy trwało bezrobocie. A rezultat tej długo obmyśliwanej i rozważanej pracy jaki?

Wielka woda, natrafiając początkowo na opór tam poprzecznych, piętrząc się, wybijała doły w korycie między tamami, a wreszcie rozniosła płotki, a brzegi między tamami porozrywała, niszcząc nadbrzeżną drogę i pola z całą wściekłością, jakby żartując z całej tej regulacyi. Sławna kolejka kierownictwa budowy, zamiast spoczywać na drodze nadbrzeżnej, zabezpieczonej przez regulacyę, wisi od tygodnia w powietrzu, a cała praca i fundusze poszły na marne. Nawet wieśniacy okoliczni śmiali się w czasie budowy z tego sposobu regulowania rzeki, a dzisiaj złorzeczą mądrości techników rządowych...

Od dnia wylewu 6 maja do dnia dzisiejszego, gościniec po prawym brzegu Raby jest przerwany tak, że jadący muszą zesiadać z wozów, konie wyprzęgać, a wozy rowami koło przepaści przeciągać.

Nikt od 12 dni nie zlituje się i nie pomyśli o naprawieniu drogi. Mało to obchodzi kierownictwo regulacyi Raby, tak samo wydział Rady powiatowej, jak i Magistrat Myślenic.

R.

ŁUŻNE KARTKI.

Bagno i bagienka.

Ostatni wylew stworzył, jak wiadomo pod samem miastem tuż za rogatką wolską obszerne bagno, wprawdzie bardzo malownicze, ale połączone z pewnemi drobnemi niewygodami dla sąsiednich mieszkańców, jako źródło wilgoci, malaryi, tyfusu itp. nie zupełnie sympatycznych chorób. Są to niezawodnie drobiazgi w porównaniu z ozdobą, jakie miasto uzyskało w sposób tak tani i łatwy — jednakże znany egoizm mieszkańców dzielnicy Wolskiej nie może się pogodzić z wyziewami malowniczego bagna i dręczą oni Radę miasta i prezydyum dokuczliwem, a wręcz niestosownem żądaniem — aby bagno osuszyć... Tymczasem, wiadomo powszechnie, że Rada ma daleko ważniejsze sprawy do załatwienia, jak np. skręcenie karku reformie statutu gminnego, podczas gdy Magistrat wytęża swoje siły nad pracami międzynarodowego znaczenia... Dowiadujemy się bowiem, że budownictwo miejskie otrzymało od gminy miasta Rzymu wielce zaszczytną propozycyę, aby opracować i przeprowadzić osuszenie błot pontyńskich. Ale nie dość na tem; sława technicznej pomysłowości naszego budownictwa jest tak wielka, że także gubernator Wołynia zwrócił się do tego urzędu z prośbą osuszenia błot pińskich. Magistrat zawsze gotów do służenia sprawie ojczystej, przyjął te stosunkowo drobne roboty, które są tem pożądańsze, że technicy miejscy nabrawszy przy nich doświadczenia, będą mogli śmiało zabrać się do kolosalnego dzieła, jakiem jest niezawodnie spuszczenie wody z bagna na Błoniach... Ponieważ jednak nastąpić to może zaledwie w przyszłem stuleciu, ze względu na wprost nieprzezwyciężone trudności techniczne — postanowiliśmy zwrócić się o radę do najpowołańszych czynnników, tj. do krakowskich posłów — których bystry umysł ogartuje doskonale wszystkie dziedziny wiedzy ludzkiej.

Przedewszystkiem udał się nasz sprawozdawca do p. Sikorskiego, genialnego twórcy projektu obmurowania Wisły od źródeł do ujścia, murami, wysokości stumetrowej. P. Sikorski »wielki milczący«, jak go słusznie w Izbie nazywają — ma w sobie coś z egipskich Faraonów — lubi tylko gigantyczne pomysły. Opinię swoją tak wyraził wobec naszego wysłańca:

— Osuszenie błot krakowskich jest przedsięwzięciem godnem wielkich umysłów. W dziejach ludzkości widzę jeszcze tylko drugie dzieło tych rozmiarów i trudności, mianowicie przełożenie koryta Rudawy. Pokolenia będą sobie opowiadać o tych cudach techniki nowożytnej — a Lesseps gdyby wstał z grobu, umarłby drugi raz ze wstydu na widok tego, cośmy dokazali... Co do strony praktycznej widzę tylko jedną radę: należy zbudować przekop do morza adryatyckiego — a w ten sposób zrobić Kraków portem morskim i wody z Błoń wpuścić wprost do morza. Korzyści takiego kanału nie potrzebuję chyba tłumaczyć. Nienajmniejszą będzie możność przyniesienia nam pomocy przez flotę angielską...

Udaliśmy się następnie do Dra Petelenza — który zauważył: »Woda jest moim żywiołem; gdybym starodawnym zwyczajem miał wybrać jakie hasło: »brzmiałoby ono: »więcej wody«. Dlatego każdy ubytek tego elementu napełnia mnie niepokojem. Zresztą w moich mowach parlamentarnych i kandydackich wykazałem ponad wszelką wątpliwość jak potrzebną jest woda...

Poseł Federowicz wyrażał się z wielką rezerwą, »pojmuje pan, że na punkcie wody muszę być bardzo ostrożnym. Suszenie nie do mnie należy; jeśli jednak mieszkańcy chcą koniecznie suszenia bagna — możeby sami wzięli się do roboty. Miasto niema funduszów na takie podrzędne cele. Właśnie wytężamy wszystkie siły, aby wybudować letni pałacyk dla Rady miejskiej i domową

---

fera: »Grób św. Sebalda odlał i postawił Piotr Vischer wraz z pięcioma synami, Hermanem, Piotrem, Hansem, Pawłem i Jakóbem. Oni żonaci w jego domu razem z żonami i dziećmi mieszkali«. A więc nie wolno wyłączać Hansa, fabrykanta nożów — od jego ojca i od jego braci — oni wszyscy razem wspólnie pod jednym dachem grób św. Sebalda odlewali, noże wyrabiali, kraty odlewali, z żonami się łajali i bijali. Światło więc, jakie padło ze sprawy Tomickiego oświetla nietylko Hansa ale całą odlewniczą rodzinę Vischerów.

* * *

Krata krakowska, której autorem był brat Stanisław z Mogiły, grób Tomickiego, którego część artystyczną artyście włoskiemu, część rzemieślniczą zaś rotszmidowi Hansowi powierzono, jest jednym z licznych dowodów, że Vischerowie artystami nie byli, że imię Vischerów od imienia sztuki odłączyć należy. Szowinistyczna vischerowska szopka nie da się wepchnąć w krew naukowego i artystycznego świata Europy. My się przedewszystkiem musimy zastrzedz przeciw temu. Bo postać »artysty« Vischera buduje się w ogromnej większości z naszego dorobku, z kazimierzowskiej i stwoszowskiej kultury. Ogromna część rzekomych dzieł Vischerów to Stwosz, ten, jak mówi p. Daun, originälste und temperamentvollste Plastiker des Mittelalters, ten największy plastyk średniowiecznej Europy.

EDGAR ALLAN POE.

Maska czerwonej śmierci.

Od dłuższego już czasu czerwona śmierć pustoszyła kraj. Nigdy jeszcze nie widziano równie zgubnej i straszliwej zarazy. Znamieniem jej była krew, ohyda i czerwień krwi. Przychodziły najpierw ostre bóle, następnie nagły zawrót głowy i obfite poty sączące się przez wszystkie pory ciała, a wreszcie następował zupełny rozkład organizmu. Purpurowe piętna występowały na ciele, a zwłaszcza na twarz dotkniętej zarazą ofiary, wyrzucając ją po za obręb społeczeństwa i pozbawiając wszelkiej pomocy i współczucia.

Ale książe Prospero był to człowiek odważny, rozumny i szczęśliwy. Skoro czerwona śmierć wyludniać zaczęła jego państwo, zebrał dokoła siebie około tysiąca przyjaciół, wybranych z pomiędzy kwiatu rycerstwa i dam dworu i zamknął się wraz z nimi w jednem ze swych warownych opactw. Był to wspaniały, obszerny, prawdziwie książęcy budynek, pomyślany w stylu niezmiernie ekscentrycznym, a przytem pełnym majestatu. Opasany był grubym wysokim murem, w którym mieściły się jedne tylko drzwi. Dostawszy się do wnętrza, dworacy zasunęli własnoręcznie żelazne rygle, a rozgrzawszy je do czerwoności, spoili je na wieki, uderzając w nie młotami. Chcieli się w ten sposób odgrodzić od wybuchów rozpaczy zewnętrznej i zamknąć wszelki dostęp szałom wewnętrznej trwogi. Warownia zaopatrzona została obficie w żywność, a dzięki temu dworacy mogli zwycięsko stawić czoło zarazie.

Niech tam świat zewnętrzny radzi sobie jak może! szaleństwem byłoby myśleć o nim i trwożyć się jego losem. Książe pomyślał także o rozrywkach. Zabrał z sobą trefnisiów, deklamatorów, tancerzy, muzyków itp. Słowem, miano tu piękno pod wszelkiemi postaciami, a w dodatku jeszcze wino. Wewnątrz więc znajdowały się te wszystkie piękne rzeczy i doskonałe bezpieczeństwo, na zewnątrz szalała czerwona śmierć.

W piątym czy szóstym miesiącu tego zamknięcia, w chwili, gdy klęska kładła trupem najliczniejsze ofiary, książe Prospero wydał dla swych przyjaciół wspaniały bal maskowy. Czarodziejska to była maskarada! Zanim wam ją jednak opowiem, pozwólcie mi opisać sale, w których się odbywała. Było ich siedm, biegnących jedna za drugą, w królewskim przepychu. W innych pałacach, sale takie rozmieszczone bywają zwykle w prostej linii, tak, że otworzywszy szereg drzwi, widzi się je wszystkie naraz od pierwszej do ostatniej.

Tu było inaczej, jak się łatwo można było spodziewać, znając oryginalny smak księcia. Sale rozmieszczone były tak nieregularnie, że oko nie obejmowało naraz więcej nad jedną. Każda z nich długą była na 20 do 30 jardów, poczem następował nagły zakręt, otwierający wstęp do nowej sali. Każda z sal miała po prawej i lewej stronie gotyckie okna wysokie i wąskie, wychodzące na kręty korytarz, biegnący dookoła wszystkich sal. Szyby owych okien były kolorowe, a barwa ich odpowiadała kolorowi obicia, pokrywającego ściany każdej z sal.

I tak wschodnia sala miała obicia niebieskie, to też i okna jej zabarwione były ciemnym błękitem. Druga komnata miała ściany obciągnięte purpurową tkaniną i purpurowe szyby. Trzecia, całkiem zielona, miała oszklenie zielone, czwarta pomarańczowa, oświecona była pomarańczowem światłem. Piąta biała, szósta fioletowa, siódma tylko, nie stosując się do ogólnej reguły, miała obicia z czarnego aksamitu, spływające z sufitu w ciężkich fałdach na puszysty, również czarny kobierzec, okna zaś jej miały szyby szkarłatne, koloru prawie ciemnej krwi. Przytem w żadnej z siedmiu sal nie było wcale lamp, świec, kandelabrów, żadnego zgoła światła. Za to na korytarzu, naprzeciw każdego okna, wznosił się żelazny trójnóg, na którym płonęło żywym blaskiem jasne ognisko, sączące przez szyby okien ogniste promienie, oświecające rzęsiście każdą z poszczególnych sal. Wywoływało to wszędzie zadziwiające i fantastyczne gry światła, z wyjątkiem czarnej sali, gdzie szkarłatne plamy, padające na czarne obicia, robiły dziwne posępne wrażenie, odejmując większej części gości ochotę przekroczenia tych zaklętych progów.

W tej czarnej zachodniej sali znajdował się olbrzymi, hebanowy zegar. Wahadło jego kołysało się z głuchym, ciężkim, jednostajnym łoskotem, a skoro wskazówka minutowa obiegła dokoła zegarową tarczę, wydobywał się ze spiżowej maszyneryi dźwięk czysty, rozgłośny i niesłychanie muzykalny, ale nacechowany przytem jakąś szczególną siłą, wywierającą dziwny wpływ na słuchaczy, tak że za każdą wydzwonioną godziną grajkowie orkiestry milkli na chwilę, przerywając swoje akorda, dla wysłuchania dźwięcznej muzyki zegaru.

Walcujące pary zatrzymywały się, zmuszone do przerwania tanecznych swych obrotów i naraz lekkie zmieszanie udzielało się całemu rozbawionemu gronu. Zauważono, że dopóki brzmiał dźwięk wydzwanianych godzin, najszaleńsi bledli, a najstarsi i najobojętniejsi przesuwali ręką po czole, jakby usiłując odgonić natrętne jakieś widziadła. Skoro jednak przebrzmiało ostatnie echo uderzeń, lekka, krotochwilna wesołość ożywiała znów balowe grono. Grajkowie spoglądali na siebie z uśmiechem, dziwiąc się szaleństwu swych nerwów i przysięgając sobie po cichu nie uledz już na przyszłość podobnemu wzruszeniu. Mimo to po upływie nowych sześćdziesięciu minut, gdy znów fatalny zegar wydzwaniać zaczął godziny, powracało znów ogólne zmieszanie, drżąca bladość i gorączkowe widziadła. A jednak mimo wszystko, była to huczna i wesoła zabawa. Książe posiadał tak nadzwyczajnie wiele smaku, miał tak trafne oko w sposobie dobierania barw i światła, jak pogardzał przeciętnem modnem *decorum*. Pomysły jego były zuchwałe, dzikie, i nacechowane barbarzyńskim niemal przepychem. Zwyczajni ludzie uważaliby go zapewne za szaleńca, ale dworacy jego czuli, że nim nie był. Tak. — Trzeba go było widzieć, słyszeć, trzeba się było do niego zbliżyć, aby być pewnym, że szaleńcem nie był. Pod jego to osobistym kierunkiem dokonano przyozdobienia siedmiu sal, jego smak rozstrzygał o kostyumach. A były tam pomysły dziwaczne, świetne, błyszczące, oryginalne i fantastyczne.

(Dokończenie nastąpi).

bóżnicę dla drugiego wiceprezydenta. Potem, może pomyślimy o innych sprawach.

Poseł Staniszewski powiedział krótko: Miasto potrafiło osuszyć kasę — ja nie będę sobie suszył głowy nad osuszeniem miasta. Zresztą jedno bagno mniej lub więcej w Krakowie... co to komu szkodzi?

Przedstawiciel Kazimierza zapytał przedewszystkiem czy panowie Izraelici chodzą tamtędy? bo jeżeli nie — cóż to nas obchodzi. Ja jestem niezawisły — a kolega Daszyński i mój przyjaciel Hecker lubią bagno. Zresztą, jak nam będzie trzeba i wody rozstąpią się i wiatr osuszy wodę — jak za nieboszczyka Faraona; a skoro my zechcemy, stanie się taki cud — że i rada i magistrat i prezydent miasta — wszyscy będą kopać kanały i suszyć błota...

Na tem zakończyliśmy nasze wywiady. — Zdaje się, że położenie jest bez wyjścia, gdyż Towarzystwo Przyjaciół Krakowa, zaprotestowało przeciwko osuszeniu bagna. Kraków jest jak wiadomo polskim Rzymem, powinien więc, zdaniem miłośników starego Krakowa — mieć podobnie jak Rzym, — swoje podmiejskie bagna; — a przytem orkiestra żabia, — przygrywająca tam nieustannie („żadne żaby nie grają tak pięknie jak polskie“) budzi podobno poczucie muzykalne wśród mieszkańców miasta Krakowa... a w końcu... bagienka i bagna są przecie ulubionym żywiołem naszego życia: — po cóż je tępić?...

Precz z towarem pruskim! Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we czwartek Wniebowstąpienie Pańskie; pojutrze w piątek Heleny królowej.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 4 minut 1; zachód przypada o godz. 7 minut 52; długość dnia godzin 15 minut 51

Kraków, dnia 19 maja.

Bandytyzm w Drobneryonie. Od dłuższego już czasu jesteśmy zmuszeni zajmować się skandalicznemi zajściami w kawiarni Drobnera, które obecnie przybrały charakter wprost niepokojący. Trudno doprawdy uwierzyć, aby niemal w centrum miasta na najpiękniejszej części plant, w najbliższem sąsiedztwie pałacu sztuki, była tolerowana kawiarnia, w której dzieją się codziennie wstrętne awantury i gdzie kelnerzy obchodzą się z gośćmi jak bandyci!! Wyrzucanie gości przez kelnerów jest tam na porządku dziennym, a ostatnie zajścia dowodzą, że w Drobnerionie łatwiej o siniec lub skaleczenie, niż o kawę lub herbatę...

Donosiliśmy niedawno o haniebnem pobiciu studenta w Drobnerionie; — młodzież oburzona tym gwałtem urządziła w Drobneryonie demonstracyę, żądając natychmiastowego usunięcia kelnera, sprawcy napadu. Ponieważ jednak p. Drobner zajął w tej sprawie stanowisko dwuznaczne i obietnic swych nie dotrzymał, przeto wczoraj wieczór ponownie manifestowała przeciwko niemu młodzież akademicka wcale niedwuznacznie, chcąc zmusić właściciela do uczynienia zadość zupełnie słusznym jej żądaniom.

Już około godz. 10-tej wieczorem, poczęły się zbierać na plantach w okolicy kawiarni Drobnera gromadki młodych ludzi, łącząc się następnie w większe grupy i okrążając zdaleka Drobnerion. Przestraszony właściciel zaalarmował natychmiast policyę, domagając się silnej straży wojskowej, której mu nie odmówiono, tak, że za chwilę zjawiły się pod kawiarnią patrole żołnierzy policyjnych z nasadzonymi na karabiny bagnetami.

Tymczasem obawiająca się słusznie o swą skórę brać kelnerska z Drobneryonu zmobilizowała sobie ku pomocy oddział kolegów, którzy uzbrojeni w potężne kije, zajęli wyczekującą postawę po drugiej stronie kawiarni na plantach, strzeżonej przez policyantów.

Stan taki trwał z godzinę, która nawiasem mówiąc zupełnie wystarczyła do całkowitego opróżnienia się kawiarni — i tak z niezbyt licznych, przeważnie żydowskich — gości; wobec czego p. Drobner odprawił muzykę, pogasił światła i zamknął lokal wcześniej niż zwykle.

Wobec tego młodzież akademicka widząc, że osiągnęła zamierzony skutek t. j. zainicyowała bojkot Drobnerionu i zmusiła właściciela do zamknięcia lokalu, cofnęła się nieco w głąb plant ku hotelowi Krakowskiemu, skąd ze śpiewami udała się gremialnie do kawiarni Bizanca.

Młodzież postępuje bardzo wstrzemięźliwie, i dobrze robi nie narażając się na bójkę z kelnerami Drobnerionu. We Francyi taką kawiarnię studenci rozniesliby do szczętu, po podobnym wypadku... U nas policya strzeże kawiarni ale naszem zdaniem rola władzy bezpieczeństwa powinna być trochę odmienna... Policya powinna zaopiekować się gośćmi uczęszczającymi do Drobnera, — a przedewszystkiem powinna albo zamknąć kawiarnię, — albo zmusić właściciela do wprowadzenia stosunków europejskich... o ile to jest możliwem...

Konferencya stronnictwa chrześcijańsko socyalnego, złożona z przedstawicieli katolickich stowarzyszeń rękodzielniczo-robotniczych, rozpatrywała w poniedziałek dnia 18 b. m. sprawę urządzenia publicznego wiecu w Krakowie, celem podniesienia piekącej kwestyi odniemczenia dworca. Sprawa ta wskutek obojętności i braku energii ze strony powołanych do tego czynników, a zwłaszcza posłów krakowskich, zdaje się iść w odwłokę, „Straż Polska,“ której oddano mandat urządzenia tegoż wiecu, również zwleka, przeto stronnictwo poczuwając się do obowiązku nieprzemilczania tak ważnej sprawy, postanowiło przystąpić do energicznego w tym kierunku działania. Oprócz tego konferencya obradowała nad innemi też sprawami i powzięła następujące uchwały:

1. Gdyby „Straż Polska“ w jaknajbliższym czasie nie urządziła wiecu publicznego w sprawie odniemczenia dworca, uczyni to stronnictwo.

2. Przed wiecem publicznym urządzić jeszcze pierwej w tej sprawie zebranie członków katol. stowarzyszeń rękodzielniczo-robotniczych.

3. Urządzić wiec w sprawie wykupywania kamienic przez Żydów z rąk chrześcijańskich w Krakowie.

Historyograf uniwersytetu Jagiellońskiego. J. Em. kardynał Puzyna, książe biskup krakowski, zamianował p. Adama Chmiela, archiwaryusza m. Krakowa historyografem uniwersytetu Jagiellońskiego.

Prawo nominacyi na urząd ten, ufundowany w r. 1620 przez Sebastyana Petrycego, zastrzeżone jest dla biskupa krakowskiego, który jej udziela na wniosek senatu akademickiego, a za zgodą proboszcza kollegiaty św. Anny. Urząd ten po śmierci Dra Wł. Wisłockiego, kustosza Biblioteki Jag., wakował od r. 1900.

Ku uczczeniu prof. Tarnowskiego. W programie uroczystości ku czci Stanisława Tarnowskiego zaszła zmiana, a mianowicie:

Wręczenie adresu i daru honorowego, które pierwotnie odbyć się miało 25 maja o godz. 12 w południe w auli uniwersyteckiej, odbędzie się tegoż dnia i o tej samej godzinie w sali Starego Teatru.

Na tę zmianę programu wpłynęła okoliczność, iż coraz szersze kręgi społeczeństwa polskiego pragną wziąć udział w uroczystości, a aula uniwersytecka nie pomieściłaby nawet osób, które zgłosiły się w pierwszych dniach.

Wobec tego Komitet Profesorów urządzający uroczystość, odbył dnia 17 bm. wspólnie z Senatem akademickim posiedzenie, na którem zastanawiano się nad umożliwieniem szerszym kołom publiczności wzięcie udziału w uroczystości. Najsympatyczniejszą wydawała się myśl urządzenia obchodu w podworcu Biblioteki Jagiell. Myśli tej musiano jednak zaniechać, z powodu, iż krużganki podworca Biblioteki znajdują się w stanie budzącym obawy wypadku przy liczniejszem zgromadzeniu. Wobec okoliczności, iż Uniwersytet nie rozporządza dosyć wielką salą, musiano zdecydować się na salę w Starym Teatrze.

Osoby, które zamówiły bilety do dnia dzisiejszego, zechcą zgłosić się łaskawie po odbiór tych biletów do kancelaryi Uniwersytetu w sobotę, w niedzielę i w poniedziałek między godziną 11 a 1.

Wobec zamówień na wszystkie miejsca, dalsze zgłoszenia uwzględniane nie będą.

Prezydent m. Dr Leo wyjechał na 3 dni do Lwowa i Wiednia, aby wziąć udział w posiedzeniu komisyi dla sprawy założenia Banku krajowego przemysłowego, oraz w posiedzeniu państwowej Rady dla popierania rękodzieł.

Czwartkowy „festyn bzowy“. Oryginalny w pomysłach będzie czwartkowy „festyn bzowy“, który na dochód szkoły polskiej na Śląsku odbędzie się pod protektoratem hr. Zdzisławowej Tarnowskiej. — Liczne grono pań przygotowuje mnóstwo dowcipnych niespodzianek, jak np. wystawę kapeluszy damskich, premiowanych na wystawie w Paryżu, również na tym festynie uroczyście otwarte zostanie Muzeum sztuki i cennych zabytków, jakich żadne inne muzeum w Europie nie posiada, grota czarownic, wróżbiarek, kiosk z czarną kawą, muzeum osobliwości i menażerya, dwie orkiestry i t. p. bardzo ciekawe rzeczy.

Do grona pań poprzednio wymienionych, raczyły przystąpić jeszcze pp.: prezydentowa Leowa, Dembowska, prof. Jaworska, Sędzielowska, Gerżabkowa, Świeściekowska, Tomaszewska z córkami, Pollakowa, Dąbrowiecka, Brunakowa z córką, Müllerowa i Błotnicka.

W razie niepogody, zabawa z tym samym programem, odbędzie się w sali Starego teatru. Początek o godz. 3 popołudniu. Wstęp 1 kor. Nie wątpimy, że zarówno zacny cel festynu, jak i interesujący program, nakłonią jak najliczniejszą publiczność do wzięcia udziału w zabawie.

Jak przekonujemy się z programu, festyn ten odbiegnie od zwykłego w takich wypadkach szablonu, owszem, będzie zupełnie oryginalnym i na prawdę zajmującym, zwłaszcza, iż urocze gospodynie wszelkich dokładają starań, aby zabawę ową jak najwięcej urozmaicić i zadowolić nawet bardzo wybredne gusta.

Datki na cele festynu złożyli dotychczas: Michałowie Rostworoscy 20 kor., Kazimierz Niesiołowski 10 kor., Zofia Hösickowa 10 k., Brunatowa 10 kor.

Sprawy miejskie. Wczoraj popołudniu odbyło się posiedzenie komisyi administracyjnej pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta Dra Szarskiego.

Przed porządkiem dziennym złożył radca miasta Dr Ponikło wyczerpujące sprawozdanie z odbytego wraz z radcą miasta B. Wachtlem skontrum funduszu akcyzowego, oraz ksiąg i dowodów rachunkowych, odnoszących się do tego działu administracyi miejskiej. Sprawozdawca zaznaczył, iż wszystko znaleziono we wzorowym porządku i przedłożył wniosek na udzielenie absolutoryum dotyczącym urzędnikom.

Wniosek jednomyślnie uchwalono.

Następnie komisya administracyjna uchwaliła dla budującej się rzeźni: a) zamówić elektromotory do popędu maszyn chłodzących; b) powiększyć projektowane solarnie skór o cztery ubikacye; c) ściany samej chłodni zamiast szlifem cementowym, opatrzyć białym marmurem, jako materyałem na ten cel znacznie odpowiedniejszym.

Dalej zastanawiała się komisya nad sprawą lepszego oświetlenia niektórych rogatek miejskich.

Wreszcie załatwiła cały szereg spraw administracyjnych i osobistych dotyczących personalu akcyzowego.

Konkursa hippiczne oraz wielki wyścig myśliwski w Krakowie. W dniu 13 maja br. zgłoszono do popisów w jeździe konnej 13, do popisów w skokach konnych przez przeszkody 18, do Jen de Barre 3, zaś do wielkiego wyścigu myśliwskiego 9 koni. Z dość licznych zgłoszeń wnosić należy, że konkursa będą interesujące, albowiem w każdym rodzaju konkursu po kilka koni prawdopodobnie udział weźmie.

Szczególnie interesująco zapowiada się wielki wyścig myśliwski o mecie 5000 metrów, dotowany 1300 koronami oraz dwoma nagrodami honorowemi, z których jednę arcyksiąże Franciszek Karol, zaś drugą rotmistrz Bogumił hr. Clam Martinic dla zwycięzcy ofiarowali.

Do konkursów hippicznych ofiarowali następnie nagrody artystycznej wartości: cesarz, następca tronu arcyks. Franciszek Ferdynand, arc. Fryderyk, inspektor kawaleryi Rudolf Brudermann, marsz. por. Edward Böhm Ermolli, 1 i 2 pułk ułanów, 3 i 12 pułk dragonów, Stanisław hr. Siemieński, Aleksander hr. Wodzicki, Jan bar. Götz Okocimski oraz inni.

Festyn na sieroty, będące pod opieką krakowskiej „Rady opiekuńczej“ i na Zakład wychowawczy dla opuszczonych chłopców w Pawlikowicach, mający się odbyć w nadchodzącą niedzielę 23 b. m. w parku Dra Jordana, zasługuje na gorące poparcie ludności. Obydwie te instytucye, mające za zadanie opiekę nad opuszczoną i zaniedbaną, ubogą dziatwą, zjednały sobie już uznanie naszego społeczeństwa, oceniając pożyteczną ich działalność, jako niezbędny środek ratunku tego licznego zastępu młodego pokolenia od nędzy i moralnego upadku. Atoli byt ich i dalszy rozwój zależnym jest od środków materyalnych, jakich coraz więcej potrzeba, a których brak obydwom instytucyom daje się dotkliwie uczuwać. To też nie wątpimy, iż ofiarne nasze społeczeństwo, pomne na szlachetny cel niedzielnego festynu, nie odmówi swej pomocy tam, gdzie chodzi o ratunek zdrowia moralnego przyszłych pokoleń, a więc i o przyszłość narodu.

Pielgrzymka do Ziemi świętej. Dnia 10 sierpnia br. wyrusza pielgrzymka do Ziemi świętej. Ponieważ termin zgłaszania się do niej upływa z dniem 31 maja, przeto donosimy, że zgłaszać się, mającym w niej wziąć udział, należy u O. Zygmunta Janickiego, Kraków, Reformacka 4. Klasa I koleją i okrętem wraz z utrzymaniem 500 koron, klasa II 450 kor., klasa III 320 k.

Ruch ludności. W dniu 8 b. m. wynosiła liczba mieszkańców Krakowa 108.031 osób, w tem 6049 wojska. W czasie zaś od 2 do 8 b. m. zawarto małżeństw 14, urodziło się 62 dzieci (w tem 29 chłopców), zaś zmarło 58 osób, (w tem zamiejscowych 22), z tego na suchoty 17 osób, zapalenie płuc 8, szkarlatynę 1, z przypadku 3, samobójstwa 1 i t. d. Procentowo śmiertelność miejscowa wynosi 17·36 prc.

Z teatru miejskiego. „Ludwik XI.“ Kazimierza Delavigne'a nie grany był w Krakowie od lat czternastu, dla dzisiejszego widza będzie więc sobotnie przedstawienie tej efektownej sztuki niejako nowością. W roli tytułowej ujrzy Kraków p. Romana Żelazowskiego, który „Ludwika XI.“ zalicza do swoich kreacyj popisowych. — W niedzielę popołudniu zamiast „Kopciuszka“ daną będzie pełna humoru komedya satyryczna Gogola: „Rewizor z Petersburga“; na zmianę repertuaru wpłynęły żądania licznych osób, które jeszcze w sezonie bieżącym pragnęły widzieć znakomitą tę sztukę.

Match footballowy. We czwartek 20 b. m. odbędzie się na Błoniach miejskich match footballowy pomiędzy dwoma najlepszemi drużynami krakowskiemi — „Cracovią“ a „Wisłą.“ Match ten budzi wielkie zainteresowanie w kołach sportowych, z powodu, że mają stanąć do walki dwie, dawno rywalizujące drużyny, które już miesiąc temu odegrały match między sobą, — nie doprowadził on jednak do żadnego rezultatu (I:I). Od tego czasu obie drużyny ciągłym treningem, doszły do takiej wprawy, że dziś znowu trudno przewidzieć, która z jutro mających walczyć drużyn okaże się najlepszą.

Początek matchu o godzinie 5 popołudniu. Miejsca siedzące po 1 kor. 50 hal., stojące po 80 hal., dla studentów po 30 hal.

Samobójstwo żołnierza. Dochodzenia przeprowadzone przez sąd garnizonowy w sprawie śmierci artylerzysty Pawła Kotasa, który przed kilkoma dniami utonął we Wiśle, wykazały ponad wszelką wątpliwość, że zachodzi tutaj wypadek samobójstwa. Wyśledzono mianowicie świadków, którzy widzieli, jak Kotas wskoczył z galaru koło klasztoru na Zwierzyńcu do Wisły, odrzuciwszy poprzednio od siebie czapkę i bagnet. Przyczyn tego kroku nie zdołano dotychczas wykryć.

Wesoły młodzieniec. Dzisiejszej nocy zwrócił na siebie uwagę policyi 23-letni młodzieniec, który w liczniejszem towarzystwie obchodził nocne lokale krakowskie i wydawał na likiery i szampan znaczniejsze kwoty. Zapytany o nazwisko, podał, że nazywa się Stanisław Odarmuż, pochodzi z Owsianki. Pod krzyżowemi pytaniami inspektora policyjnego przyznał się w końcu, że okradł przed kilku dniami w Jaszczurowie nieznanego mu bliżej włościanina, zabierając temuż rozmaite przedmioty oraz gotówkę w kwocie 400 koron. Wesołego młodzieńca osadzono w aresztach policyjnych.

Z Kraju.

Szczawnica przeszła na własność hr. Stadnickiego.

Katastrofa kolejowa. Wczoraj wieczór nadeszła do Krakowa wiadomość, że na linii kolejowej między stacyami Mszaną Dolną a Zarytem zderzyły się dwa pociągi. Wiadomość ta okazała się prawdziwą, bo, jak komunikuje nam bowiem dyrekcya kolei, pociąg osobowy Nr 1222, wychodzący z N. Sącza, wyjeżdżając z Mszany Dolnej o godz. 7 wiecz. najechał na pociąg ciężarowy Nr. 1273. Skutkiem tego wypadku ulegli obrażeniom cielesnym: maszynista pociągu towarowego Wierzuchowski, kierownik pociągu osobowego Wojnar, oraz jedna Żydówka niestwierdzonego na razie nazwiska. Wszyscy ci troje są ciężko ranni, lżejszą ranę w nogę odniósł ślusarz Władysław Szymański, a nadto 23 podróżnych zgłosiło się jako poszkodowanych. Wojnara przewieziono na klinikę chirurgiczną, zaś Wierzuchowskiego do domu na własne jego żądanie.

Przyczyna katastrofy było wypuszczenie ze stacyi Mszany Dolnej pociągu osobowego na tor zajęty już pociągiem towarowym.

Węgierska słonina w Galicyi. Towarzystwo Kółek rolniczych ogłasza, iż weszło w zmowę z firmami węgierskiemi o dostawę galicyjskim Kółkom rolniczym słoniny, sadła i smalcu. — Ogłoszenie to jest uderzającem. Galicya, kraj rolniczy, żyjący w znacznej mierze z chowu bydła, sprowadza różnego rodzaju wędliny z zagranicy... Czyż nasz przemysł masarski nie potrafii zaspokoić potrzeb Kółek rolniczych? — Rozchodzi się tu zapewne o cenę wędlin — zdaje nam się jednak, że przy hurtownych dostawach nasz przemysł masarski podołałby konkurencyi węgierskiej, a pieniądze nasze pozostałyby w kraju. Czyż Kółka rolnicze nie powinny świecić innym dobrym przykładem?

Znowu pożar szybu naftowego. Z Borysława donoszą: W niedzielę o godzinie 9 rano ugaszono szyb Towarzystwa akcyjnego dla przemysłu naftowego. Mimo dżdżystej pory i ustawicznych deszczów, w południe o godzinie 1·45 uderzył piorun w szyb „Juliusz“ na Tustanowicach. Szyb ten należy do Tow. „Galicya,“ a produkcya dzienna wynosi około 5 wagonów. Na miejsce pożaru wyjechał natychmiast dyrektor tegoż Towarzystwa p. Chłapowski i objął akcyę ratunkową. Pożar został na drugi dzień ugaszony.

Zamordowanie pocztmistrza. W Siankach, które są graniczną stacyą kolejową na linii Lwów-Sambor-Sianki, zamordowano w sobotę pocztmistrza tamtejszego, śp. Madeyskiego. O godzinie 2 popołudniu w sobotę, śp. Madeyski wysłał listonosza Urbańskiego na kolej, a sam pozostał w biurze. Gdy Urbański wrócił z pocztą z kolei zastał śp. Madeyskiego bez życia. Początkowo myślano, iż popełnił samobójstwo, bliższe badanie jednak wykazało, iż padł ofiarą morderstwa, gdyż otrzymał silny nadzwyczaj cios w głowę z tyłu, koło ucha, jak się zdaje, siekierą. Nikogo nie widziano, ani wchodzącego, ani wychodzącego z biura. Sprawca morderstwa umknął zatem niespostrzeżony. Kasa była nietknięta. Do Sianek przybyła komisya sądowa z Boryni. Śp. Madeyski był kawalerem.

Andrychów. (Kor. wł.). W dniu 16 b. m. tutejszy X. katecheta Zieliński wygłosił w sali szkoły żeńskiej odczyt o Konstytucyi 3-go Maja dla robotników, którzy należą do miejscowej Grupy Związku chrześcijańskich robotników. Członkowie przybyli na odczyt bardzo licznie i wysłuchali ze skupieniem słów prelegenta, darząc go hucznymi oklaskami. Dziesięciogroszowy wstęp przeznaczono na fundusz sztandarowy, który wynosi 100 koron. Godzi się przy tej sposobności podnieść, że młode to towarzystwo pięknie się rozwija przy pomocy miejscowego duchowieństwa, a „czerwona międzynarodówka“ nie może zyskać tu ani jednego zwolennika.

Organizuje się tu również miejscowy komitet w celu założenia „Związku chrześcijańsko-socyalnego“ na Andrychów i okolicę.

Z Koczyc wielkich (powiat Tarnów) piszą nam:

Idąc za przykładem innych wsi, postanowiliśmy i my założyć u siebie Kółko rolnicze. — Zaprosiliśmy więc 10 b. m. prof. L. Młynka i ten zorganizował nam Kółko, złożone z 40-u najwybitniejszych gospodarzy. Przewodniczącym został obrany Piotr Tułaj, zastępcą W. Stasik. Na zebraniu był także młody akademik p. J. Stepek z Tarnowa i zachęcał nas do wspólnej pracy oświatowej i ekonomicznej.

Tej niedzieli, t. j. 16 b. m. odbyło się drugie zebranie Kółka. Prof. Młynek wykładał nam o sklepikach wiejskich i zachęcał nas do założenia takiego sklepiku w naszej gminie. Bardzo nam się to spodobało i w niedalekiej przyszłości będziemy sklepik mieli u siebie tak, jak mają Rzędzin, Skrzyszów, Zawada, Tarnowiec i inne wsie okoliczne.

Z Rybna (koło Bochni) piszą nam: Koło Straży Polskiej w Rybnej urządziło w dniu 8 bm. uroczysty obchód rocznicy Konstytucyi 3 Maja. Słowo wstępne wygłosił prof. Michał Magiera z Krakowa.

Następnie odegrano w częściach „Kościuszkę pod Racławicami“. Amatorowie wywiązali się ze swych ról nadspodziewanie dobrze.

Zamiast „Bitwy“ odegrała dziatwa szkolna obrazek „Racławice“ z takiem zrozumieniem i patryotyzmem, że do łez poruszyła słuchaczy. Zakończono żywym obrazem i patryotycznymi śpiewami. — Następnego dnia przedstawienie powtórzono.

Pomimo niejednej trudności, jakie tutejsze Koło Straży Polskiej zwalczać musi, nie myśli ustawać w pracy nad uświadamianiem ludu, a przy dobrych chęciach i wytkniętym celu, — da Bóg, że z czasem osiągnie dodatnie rezultaty.

Lwów w roku Grunwaldzkim 1910. Rocznicę Grunwaldzką obchodzić będzie Polska cała uroczyście. Skorzysta z tej sposobności, aby uświadomić sobie samej, jakie poczyniła postępy w rozwoju swoich sił i aby światu wykazać swój dorobek i zdolność do dalszej walki; Lwów projektuje szereg wystaw, mianowicie:

1. Wystawę etnograficzną.
2. Wystawę sztuki polskiej.
3. Wystawę starożytności. Obie z inicyatywy wiceprezydenta Dra Rutowskiego, odbędą się jednocześnie, być może nawet razem z wystawą etnograficzną. Odbyła się już narada komitetu inicyatorów wystawy starożytności. Prezesem honorowym obrano p. Łozińskiego, urzędującym prezesem prof. Dra Abrahama, wiceprezesami pp. Radzymińskiego i prof. Hadaczka.
4. Wystawę architektoniczną, projektowaną przez architektów lwowskich. Obejmie ona prace wszystkich artystów polskich w tej dziedzinie. Być może połączona będzie z wystawą przemysłu budowianego.
5. Wystawę miast polskich. Projekt tej wystawy, rzucony przez wiceprezydenta Dra Rutowskiego, był przedmiotem długich narad. — Uchwalono w zasadzie myśl samą. Obrano komisyę do opracowania projektu. Będzie to wystawa gospodarcza samorządu miejskiego w Galicyi we wszystkich dziedzinach, a więc wejdą tu prace budowlane, drogowe, sanitarne, oświatowe, kultury artystycznej, statystyka i t. p. Wystawa połączona będzie z kongresem miast i stanie się poniekąd ilustracyą, materyałem poglądowym do referatów.

Projekty te rozdane są specyalnym komitetom, które ze swoich organów wykonawczych wytworzą wspólny komitet oryentacyjny do zgodnego współdziałania, aby wszystkie te wystawy nie przeszkadzały sobie, ale owszem złączyły się w łańcuch jednej wielkiej wystawy, częściami uskuteczniane.

Zwycięstwo polskie. Z Cieszyna donoszą: W sobotnich wyborach do Rady szkolnej okręgowej zwyciężyła lista polska. Wybrani zostali pp.: X. poseł Londzin, Adam Sikora z Nawsia, Andrzej Teper z Doln. Żukowa i Jan Zając z Ogrodzonej. Wybór ten zawdzięczamy solidarnemu głosowaniu delegatów polskich.

Z za kordonów.

Wieś rycerska Karolewo pod Kotomierzem, wspaniale odbudowana, 1300 mórg znakomitej ziemi, dotąd od niepamiętnych czasów zawsze w rękach niemieckich przeszła mocą kupna z rąk Niemca p. Schrödera na własność „Domu bankowego Drwęski & Langner (Marcin Biedermann) w Poznaniu“. Zdanie gospodarstwa już nastąpiło. Karolewo będzie sprzedane w całości lub też podzielone pomiędzy przylegających licznych gospodarzy polskich.

Zgoda polsko-litewska. Administrator dyecezyi wileńskiej, X. Michalkiewicz, zdążający do uregulowania stosunków polsko-litewskich w kościele na Litwie, wydał postanowienie, którego mocą od nowego roku szkolnego w seminaryum wileńskiem wprowadzona będzie nauka języka litewskiego, jako przedmiot obowiązujący dla wszystkich. Jednocześnie też X. Michalkiewicz postanowił, aby przez czas trwania pielgrzymek do obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej i do Kalwaryi, zarówno w Ostrej Bramie, jak w kościele kalwaryjskim i w katedrze wileńskiej — wygłaszano do Litwinów, nierozumiejących po polsku, nauki w języku litewskim. Gdyby zaś liczba nabożnych, zbierających się na te kazania, okazała się dostateczną, ksiądz administrator poleca, aby i w dalszym ciągu owe nauki litewskie w kościołach tych zachować. Donosząc o tem, „Kuryer litewski“ pisze, iż tym sposobem otrzymają z rąk pasterza-Polaka Litwini, co im się słusznie należy. Wyraża „Kuryer litewski“ życzenie, aby to było pewnym krokiem ku tak pożądanej na Litwie zgodzie.

Ze świata.

Kongres katolików austryackich. W dniach 5 do 8 sierpnia b. r. odbędzie się we Wiedniu VII. powszechny Kongres katolików austryackich w salach Związku muzycznego. Bliższych informacyi udziela kancelarya Kongresu we Wiedniu, I., Fleischmarkt 15.

Echa zjazdu słowiańskiego w Pradze. — W końcu bm. jak donoszą „Birżewyja Wied.“, w Petersburgu rozpoczną się narady komitetu wykonawczego, ostatniego zjazdu słowiańskiego w Pradze Czeskiej.

Na posiedzenie komitetu w dniu 22 maja, przyjeżdżają do Petersburga: Dr Kramarz, Dr Hribar, Dr Preis, Klofacz i in. Ogółem przybędzie około 10 osób. W posiedzeniach komitetu weźmie także udział bawiący już nad Newą poseł ruski Hlibowicki.

Posiedzenia komitetu trwać będą 3—4 dni. Będą one poświęcone rozważeniu spraw, poruszonych jeszcze na zjeździe w Pradze. Główna uwaga będzie zwrócona na sprawę obecnego położenia politycznego Słowiańszczyzny, sprawę banku słowiańskiego i wystawy ogólno-słowiańskiej.

Po ukończeniu narad, członkowie komitetu udadzą się do Moskwy, gdzie na ich cześć będzie urządzony bankiet.

Syonistyczna demonstracya. Podczas przedwczorajszego przedstawienia operetki „Manewry jesienne“ w teatrze berneńskim, przyszło do burzliwej demonstracyi ze strony syonistycznych akademików.

Już od kilku dni rozwijano silną agitacyę pomiędzy publicznością żydowską przeciwko tej operetce, w której kuplety żydowskie kadeta rezerwowego budziły wielkie niezadowolenie wśród Żydów. Ostatecznie wydane hasło, by na przedwczorajsze przedstawienie stawić się jak najliczniej. W chwili, gdy na scenie pojawił się aktor, przedstawiający kadeta, demonstranci podnieśli olbrzymi krzyk i rozpoczęli niemiłosierny koncert na przyniesionych w tym celu świstawkach. Jednak policya, która była przygotowana na awanturę, szybko uporała się z demonstrantami, poczem przedstawienie odbyło się w spokoju do końca.

Święta prawosławne. „Riecz“ zamieszcza ciekawą statystykę dni, które się świętuje w różnych miejscach Rosyi. W nowogrodzkiej gubernii ilość świąt dochodzi do 120 na rok. Tyleż w tambowskiej. W połtawskiej gubernii świętuje się pół roku, a w ekaterynosławskiej gub. dni pracy jest tylko 180 na rok. Na Podolu świąt jest więcej, niż dni pracy, w gub. kijowskiej świąt 125, w witebskiej — 160. Wszędzie zredukowaniu ilości świąt sprzeciwia się duchowieństwo, a popi każdej niedzieli ogłaszają, jakie dni w tygodniu należy świętować. W dni te nie wolno pracować za pieniądze, wolno natomiast pracować za darmo u popów.

Z życia towarzystw.

Z Sokoła. Kółko turystyczne „Sokoła“ krakowskiego urządza w niedzielę d. 23 maja b. r.

wycieczkę pieszą do Skały Kmity. Wymarsz o godz. 1 popołudniu z przed gmachu „Sokoła“. Uczestnicy wycieczki nie mogący wziąć udziału w marszu oraz panie udadzą się koleją do Mydlnik (wyjazd godz. 2 popoł.) Na miejscu ćwiczenia i zabawy ruchowe. Powrót wieczornym pociągiem — ewentualnie pieszo.

Dział losowy w Klubie pocztowym. Na rozsądny pomysł zużytkowania swych oszczędności wpadł krakowski Klub pocztowy. Jak nam bowiem donoszą, utworzony zostanie z funduszu zapasowego Klubu nowy dział losowy, którego uczestnikami stają się wszyscy obecni i przyszli członkowie Klubu, bez ponoszenia jakichkolwiek ciężarów oprócz wkładki klubowej w dotychczasowej wysokości 2 koron miesięcznie.

Po myśli statutu Klubu przystępować mogą w charakterze członków także i osoby z poza sfer urzędników pocztowych. — O przyjęciu nowych członków rozstrzyga Wydział.

Walne Zgromadzenie członków Stow. kupców i młodzieży handlowej odbędzie się jutro, we czwartek 2 maja o godzinie 3 popołudniu w lokalu przy ul. Wolskiej l. 14.

Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2. Sprawozdanie z czynności za rok 1908. 3. Sprawozdanie z rachunków za rok 1908. 4. Uchwalenie absolutoryum. 5. Uchwalenie budżetu na r. 1909. 6. Wnioski członków. 7. Wybór 5 członków wydziału. 8. Wybór 3 członków komisyi kontrolującej.

W razie braku kompletu, odbędzie się drugie Zgromadzenie o godzinie 4 tego samego dnia popołudniu, bez względu na ilość obecnych członków.

Wycieczkę do Tyńca urządza jutro t. j. we czwartek Związek katol. młodzieży uniwersyteckiej „Polonia“.

Wycieczka ma na celu poznanie Tyńca i okolicy. Wyjście z lokalu „Polonii“ (Rynek 17, III p.) o godz. wpół do 2 popoł.

Odczyt. W sobotę 22 b. m. o godz. 7 wieczorem, odbędzie się w Związku katolickiej młodzieży uniw. „Polonia“ odczyt p. Foppa na temat: „Ruch chrześcijańsko-społeczny w Królestwie Polskiem“.

Wstęp wolny. Goście mile widziani. (Lokal „Polonii“ mieści się w Rynku głównym l. 17, III p.).

Odczyt. Dn. 21 maja b. r. o godz. 7 wiecz. wygłosi p. Tymieniecki na posiedzeniu naukowem Kółka odczyt p. t.: „Pierwiastki narodowościowy i kosmopolityczny w walkach i sporach religijnych XVI w.“.

Od Wydawnictwa. Następny numer „Głosu Narodu“ wyjdzie z powodu uroczystego święta w Piątek o godz. 8 rano.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Środa. „Kordyan“ (popularne).
Czwartek. O godzinie 3 „Wesele“ (ceny zniżone do połowy).
— O godzinie 7 „Otello“ (występ R. Żelazowskiego).
Piątek. „Król“.
Sobota. „Ludwik XI“, trag. w 5 aktach K. Delavigne (występ R. Żelazowskiego).
Niedziela o godzinie 3 „Kopciuszek“ (ceny zniżone do połowy).
— o godzinie 7 „Ludwik XI“ (występ R. Żelazowskiego).
Poniedziałek. „Dwór królewicza Władysława“ komedya J. Szujskego.

Prywatne gimnazyum realne XX. Pijarów imienia Stanisł. Konarskiego w Krakowie.

Sto siedmdziesiąt lat dobiega od chwili jak wielki reformator X. Stanisław Konarski dokonał wiekopomnego swego dzieła przekształcenia ówczesnego szkolnictwa w duchu prawdziwej oświaty, zdrowego postępu i głęboko pojętej myśli narodowej.

Kollegium XX. Pijarów w Krakowie, wierne ideom najsławniejszego Pijara na ziemi polskiej, zamierza nawiązać przerwaną złotą nić obywatelskiej i kulturalnej pracy w narodzie i czyniąc zadość gorącym potrzebom bieżącej doby założyć z początku roku szkolnego prywatne gimnazyum realne.

Szkoły te powołano do życia pod naporem ogólnego niezadowolenia z dwóch dotychczas istniejących typów szkolnictwa średniego, wyposażyło ministeryum oświaty rozporządzeniem z dnia 29 marca b. r. rozległem uprawnieniem, zapewniając ich absolwentom prawo zapisywania się w poczet zwyczajnych słuchaczów nietylko politechniki i akademii rolniczej, lecz także wszystkich wydziałów uniwersytetu. Dlatego też plan tych szkół tak ułożono, by one mogły »dawać wykształcenie zarówno humanistyczne jak realne«, by wychowankowie ich łączyli »w sobie gruntowność i ścisłość, którą wyrabiają nauki matematyczno-przyrodnicze, z wytwornością formalną i zdolnością obejmowania szerszych widnokręgów, jaką dają nauki historyczno-filologiczne«.

Powołując do życia zakład, oparty na zasadach głoszonych i uznanych powszechnie za najracyonalniejsze, zapewni Kollegium swej instytucyi wszystko, co do jej doskonałego rozwoju będzie potrzebne: a więc fachowego kierownika i kwalifikowane siły nauczycielskie, zaproszone do współdziałania w tem zbożnem dziele, z pośród nauczycielstwa szkół średnich i niemniej wszelkie środki naukowe.

W myśl tradycyi Zakonu Pijarskiego szkoła powyższa będzie połączona z konwiktem i przedewszystkiem dla jego wychowanków przeznaczona, nie zamykając bynajmniej wstępu i dla uczniów dochodzących, którzy na żądanie rodziców będą mogli zostawać w Kollegium w godzinach pozaszkolnych, by tu pod okiem i przy pomocy należytej opieki bądź to przygotowywać się do lekcyi, bądź oddawać godziwej rozrywce, zdala od niebezpieczeństw ulicy.

Czas zapisów do I kl. gimnazyum realnego będzie w najbliższej przyszłości podany w dziennikach do publicznej wiadomości.

Wszelkich informacyi udziela ustnie lub pisemnie X. Rektor Kollegium XX. Pijarów w Krakowie.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń.

Wczoraj popołudniu obradowało zgromadzenie delegatów Tow. wzaj. ubezp. nad działem gradowym; ref. Rady nadz. p. Mieczysław Urbański złożył sprawozdanie z czynności za rok ubiegły i wniósł o udzielenie dyrekcyi absolutoryum, co też bez dyskusyi uchwalono, poczem Dr Lipowski referował sprawozdanie dyrekcyi z działu życiowego, wykazujące dalszy pomyślny rozwój tego działu. Z cyfr, cytowanych przez referenta, przytaczamy kilka najciekawszych i tak: liczba ubezpieczonych na życie wynosi obecnie 38.937 osób (w r. 1898 wynosiła 18.870) zaś kapitały ubezpieczone i renty dosięgły sumy 114,724.697 kor. Fundusze zapasowe wzrosły do 12·30% rezerwy matematycznej. Czysty zysk z tego działu wynosi 516.853 koron, w końcu podał referent do wiadomości dokonany przez Radę nadzorczą rozdział czystego zysku i przyznanie 9% dywidendy we wszystkish kategoryach, poczem uchwalono dla dyrekcyi absolutoryum.

W końcowych obradach zastanawiano się nad sposobem uczczenia przypadającej za 2 lata 50 letniej rocznicy założenia Towarzystwa wzaj. ubezp. Z pośród licznych utrzymał się projekt upamiętnienia roku tego fundacyami. Celem uzyskania potrzebnych na to funduszów, uchwalono zmianę statutu, która umożebni obrót części dochodów na utworzenie owych fundacyi. W dyskusyi zabierali głos pp. Leon Podlewski, Jan Gromnicki, zaś wyjaśnień udzielał dyr. ref. Dr Paszkowski. Następnie obradowano nad wnioskiem p. Gromnickiego.

»Wzywa się dyrekcyę i Radę nadzorczą, by zmieniły dotychczasowy przepis postanowień gradowych, dotyczący niewypłacania 5% uszkodzeń gradowych w ten sposób, że przepis ten znosi się, a poszkodowanemu ma być wypłaconą rzeczywista, likwidacyą przyznana suma, bez 5%-owych potrąceń«, poczem po fachowych wyjaśnieniach referenta p. Dydyńskiego, który wykazał wielkie szkody gradowe w roku zeszłym i wypłacone znaczne wynagrodzenia, postanowiła Rada nadzorcza odroczyć wykonanie tego wniosku do czasu, gdy na to pozwolą fundusze.

W końcu wybrano członkiem Rady nadzorczej w miejsce śp. Włodzimierza Gniewosza p. Kazimierza Cieńskiego z Uwiśla, zaś zastępcami członków komisyi rewizyjnej p. Józefa Neumanna i hr. Stefana Bobrowskiego.

Kronika literacko-artystyczna.

Kantatę ku czci Słowackiego p. t.: „Jemu, co jak płomienny słup“ do słów Stanisława Rossowskiego, ułożył na chór mieszany z towarzyszeniem fortepianu dla użytku szkół średn. Jan Gall.

Nakładem księgarni S. A. Krzyżanowskiego, Kraków.

Bolesław Prus: „Dzieci“ powieść. Warszawa 1909. Gebethner i Wolf. W ostatniej swej powieści kreśli Bolesław Prus dzieje, osnute na tle ostatnich wypadków rewolucyjnych w Królestwie Polskiem. Dzięki swej genialnej intuicyi wydobył autor z tego olbrzymiego chaosu rewolucyjnego najbardziej charakterystyczne, a zarazem najtragiczniejsze epizody i przedstawia je w nadzwyczaj plastyczny, niekiedy wprost wstrząsający sposób. Dla zrozumienia psychologii tej, dziś na szczęście już do przeszłości należącej atmosfery, „Dzieci“ są znakomitym dokumentem.

Tetmajer i Żeromski po węgiersku. W Budapeszcie ukazały się w przekładzie węgierskim p. Walerego Hiadlowszky'ego nowele Kazimierza Tetmajera i Stefana Żeromskiego. Tytuł brzmi: Longyeleink Przerwa Tetmayer Kazmer es Zeromski Istwan ket novellaja. Forditotta HiadlovszkyValer. Budapeszt 1909. Przekład poprzedza wstęp tłumacza, zawierający obszerną charakterystykę działalności literackiej obu autorów.

Popioły Żeromskiego w przekładzie czeskim zamieszczają w odcinku „Narodni Listy“. Tłumaczenie wyszło z pod pióra Franciszka Vondracka, znanego tłumacza dzieł Rydla i Przybyszewskiego.

Z Rady państwa.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów w dalszym ciągu obrad nad nagłym wnioskiem pos. Massaryka w sprawie procesu zagrzebskiego zabrało jeszcze głos kilku mówców, poczem na wniosek pos. Pichtera dyskusyę zamknięto. Po przemowie mówców jeneralnych Baljaka i Pernerstorfera, którzy obaj za nagłością przemawiali i po szeregu faktycznych sprostowań jako też wywodzie końcowym wnioskodawcy, **nagłość wniosku odrzucono**, a mianowicie głosowało za nagłością 167, przeciwko nagłości 133.

Po słownej utarczce, jaka się wywiązała przy głosowaniu w kwestyi formalnej pomiędzy prezydentem a Czechami z jednej strony, a Bielohlawkiem a chrześcijańsko-społecznymi z drugiej — prezydent przystąpił do zamknięcia posiedzenia, oświadczając, że termin następnego posiedzenia poda w drodze pisemnej do wiadomości, **prawdopodobnie na dzień 2 czerwca.** Prezydent apelował w końcu do komisyi budżetowej, by w międzyczasie ukończyła obrady nad budżetem, aby Izba mogła wykonać najważniejsze prawo swe: zezwolenia budżetu i kontroli.

Z komisyi.

Wiedeń. Komisya legitymacyjna zajmowała się na wczorajszem wieczornem posiedzeniu kwestyą, jakie należy uczynić propozycye prezydentowi Izby dla ustanowienia referatów o zaprotestowanych wyborach. Postanowiono zaproponować prezydentowi, aby powołani zostali referenci, wybrani przez komisyę ubiegłej sesyi, dla bezpośredniego sprawozdania w Izbie o przydzielonych im swego czasu wyborach.

Wiedeń. Komisya dla kwestyi uprawy buraków cukrowych ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym pos. Udrzala.

Sytuacya polityczna.

Wiedeń. (Tel. wł.) Od naszego wiedeńskiego korespondenta otrzymujemy następujące przedstawienie sytuacyi politycznej: Wczorajsze odroczenie obrad Izby poselskiej oznacza, **że rząd chciał pozostawić żywiołom destrukcyjnym w Izbie czas do opamiętania się.** Jak się bowiem jawnie okazuje, **Izba poselska w obecnym swym składzie nie jest zdolna do prowadzenia poważnej pracy prawodawczej.** Większa ilość obecnych posłów nie stoi przez brak odpowiedniego wykształcenia na wysokości swego zadania. Efektowne obliczanie na poklask tłumów, występy, demonstracye i burzliwe awantury znajdują więcej zwolenników, niż poważna, rzeczowa praca w Izbie i w komisyach.

Z drugiej strony trzeba przyznać, że i niektórzy ministrowie popełnili pewne błędy, utrudniające sytuacyę polityczną. Zarzut ten dotyczy w pierwszym rzędzie ministra sprawiedliwości Hohenburga. Także przyznać trzeba, że i taktyka ministra skarbu Dra Bilińskiego nie była wolna od pewnych błędów. I tak jego plany podatkowe w dzisiejszej swej postaci okazały się niemożliwe do przeprowadzenia. **Dopiero w jesieni będą one mogły przyjść pod obrady Izby poselskiej w zmienionej postaci.** Zarzucają Drowi Bilińskiemu, że zamiast wystąpić z ogólnym projektem wszystkich podatków, potrzebnych do pokrycia całego deficytu, uwzględnił tylko niektóre, wysuwając je na pierwszy plan. Postąpienie takie było nieliczeniem się z psychologią zarówno ludu, jak i Izby poselskiej, której nie należy nużyć rozwałkowaniem tejże sprawy na szereg lat.

Nie należy się łudzić, by budżet w czerwcu został normalnie załatwiony w Izbie poselskiej. Co najwyżej będzie mogło być uchwalone prowizoryum budżetowe, poczem rząd będzie musiał podjąć na nowo rokowania ze stronnictwami w kwestyi projektów podatkowych.

Z Rosyi.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 19 Maja.)

Moskalofilska wycieczka w Petersburgu.

Wiedeń. (Tel. wł.) »N. Fr. Presse« stwierdza, że w demonstracyjnej wycieczce moskalofilów austryackich do Petersburga biorą udział posłowie do parlamentu, Markow i Chlibowicki, tudzież bukowińscy posłowie sejmowi Aleksiejew i Antonycz.

Polacy w rosyjskiej Radzie państwa.

Petersburg. W niedzielę na posiedzeniu centrum Rady państwa postanowiono wszystkiemi głosami przeciw dwom odrzucić znany antipolski projekt zmiany ordynacyi wyborczej do rady z prowincyi zachodnich, nie odsyłającego nawet do komisyi. Z powodu zamiaru rządu, ażeby odłożyć na rok wybory i jesienią wnieść własny nowy projekt, Jermołow zaproponował centrum, aby raz jeszcze przedyskutowano uchwałę niedzielną. Wczoraj po długich rozprawach 32 głosami przeciw 18 uchwalono: przystąpić na plenarnem posiedzeniu rady do jeneralnej dyskusyi i odrzucić projekt bez odsyłania do komisyi, ażeby w taki sposób dać poznać rządowi, iż projekt jest niewłaściwy. 18 członków rady, którzy głosowali przeciw dyskusyi jeneralnej a za odesłaniem do komisyi, są również przeciwnikami projektu.

Ustawa o wolności sumienia w Dumie.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Duma przyjęła w pierwszem czytaniu **pierwszy zasadniczy projekt ustawy ze szeregu zarządzeń dla przeprowadzenia manifestu cesarskiego o wolności sumienia.** Projekt ten znosi ograniczenia praw politycznych i obywatelskich tych osób, które dobrowolnie albo pod przymusem odstąpiły od kościelnych czynności urzędowych. Towarzysz nadprokuratora prawosławnego synodu oświadczył imieniem najwyższego zarządu kościelnego, że nie można obradować nad projektem ustawy bez poprzedniego zaopiniowania i zatwierdzenia przez synod (?). Sprawozdawca komisyi wskazał na to, że wywody zastępcy synodu sprzeciwiają się **praktyce prawodawczej, i ograniczają prawa Dumy i są zupełnie nieuzasadnione.** Jeżeli rząd zgadza się z zapatrywaniami zastępcy synodu, to mógł projekt ustawy cofnąć. Ponieważ jednakże tego nie uczynił, Duma musi przystąpić do obrad nad przedłożonym jej projektem.

Zastępca centrum przyłączył się do wywodów sprawozdawcy i oświadczył, że dla centrum wywody zastępcy prokuratora synodu nie są przekonywujące i nie zasługują na rozwagę.

Wezwanie pod sąd Dubrowina.

Teryoki. (Finlandya). W Kwinebb ros. odbył się wczoraj proces o zamordowanie Herzensteina. Oskarżony Połowcew został skazany na 6 lat więzienia. Trybunał postanowił dalej wezwać na 10 lipca prezydenta związku prawdziwych Rosyan, Dubrowina, aby tenże złożył w tej sprawie oświadczenie.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 19 Maja.)

Nowy napad Niemców.

Bielsko. (Tel. wł.) **Wczoraj urządzili tu Niemcy wielką demonstracyę antipolską przed domem polskim, na którym wywieszono sztandary czerwono-białe. Demonstranci tak gwałtownie nacierali na dom, że policya musiała dobyć broni,** a w końcu wezwać na pomoc dragonów. Dwóch urzędników policyjnych zranili Niemcy kamieniami.

Wiedeń. (Tel. wł.) »N. Fr. Presse« zamieszcza tendencyjny i kłamliwy opis napadu Niemców w Bielsku; ale już nawet z tego opisu wynika, że stroną zaczepną byli Niemcy.

Plany finansowe min. Bilińskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Fremdenblatt“ podkreśla w artykule inspirowanym, że plany finansowe Dra Bilińskiego wcale nie upadły. Stronnictwa autonomiczne powinny w pierwszej linii poprzeć przedłożenia podatkowe wzmacniające fundusze krajów koronnych. Plan finansowy i po świętach będzie obowiązywał rząd i parlament, ale rząd chętnie rozpocznie rokowania dla wprowadzenia zmian, którychby sobie życzyły stronnictwa.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt. (Tel. wł.). Dzienniki tutejsze donoszą o nowem zaostrzeniu przesilenia. Cesarz nie zgadza się na utworzenie gabinetu parlamentarnego. Powstanie zatem prawdopodobnie gabinet pozaparlamentarny pod przewodnictwem b. min. sk. Luhasza lub bar. Mhüen-Hederwarego.

»Budapesti Hirlap« ogłasza wywiady z Kossutem i hr. Apponyim.

Kossuth oświadczył, że nastały dla Węgrów ciężkie czasy i pierwszem wskazaniem polityki narodowej jest bezwzględna solidarność. Hr. Apponyi wyraził zapatrywanie, że przywódcy stronnictw powinni odbyć konferencyę, celem ułożenia wspólnego planu działania.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł). Na dzisiejszej giełdzie przedpołudniowej panowała tendencya niezmieniona pomimo odroczenia obrad Izby poselskiej do dnia 2 czerwca i niepomyślnych prognostyków w przesileniu węgierskiem. Przeciwnie niektóre akcye poszły w górę pod wpływem pomyślnych wiadomości z amerykańskiego rynku żelaza.

Tajemnicza konferencya.

Wiesbaden. (Tel. wł.) Kanclerz niemiecki, ks. Bülow na zaproszenie cesarza Wilhelma pozostanie w Wiesbadenie jeszcze przez jeden dzień, poczem uda się do Berlina. O rezultacie tego pobytu ks. Bülowa w Wiesbadenie nie przedostał się do publicznej wiadomości ani jeden szczegół.

Austryacki następca tronu w Bukareszcie.

Budapeszt. (Tel. wł.) Austryacki następca tronu arc. Franciszek Ferdynand ma przybyć do Rumunii w czerwcu i zamieszka w zamku królewskim Sinaja. Arcyksiąże zabawi w Rumunii 6 dni.

Represye młodotureckie.

Berlin. (Tel. wł.) »Local Anzeiger« donosi z Konstantynopola, że u syna Kiamila baszy odbyła się rewizya, przy której znaleziono liczne kompromitujące dokumenty.

Fermenty mało-azyatyckie.

Berlin. (Tel. wł.) W porcie mało-azyatyckim Mersynie stoi spora liczba okrętów wojennych europejskich. Jak ostatecznie stwierdzono liczba ofiar, które padły w ostatnich rzeziach chrześcijan, wynosi w samej Adanie 4000, a w całym wilajecie przeszło 20 tysięcy.

Teroryzm komitetu bułgarsko-macedońskiego.

Salonika. (Tel. wł.) Komitet bułgarsko-macedoński w Sofii wydał wyrok śmierci na tych agitatorów bułgarskich, którzy przyłączyli się swego czasu do Młodoturków i wzięli udział w pochodzie trzeciego korpusu armii tureckiej na Konstantynopol.

Strajk w Paryżu.

Paryż. Komitet ogólnego związku robotniczego wzywa wszystkie organizacye robotnicze, aby pomogły strajkującym urzędnikom i służbie przez proklamowanie strajku powszechnego. Syndykaty stolarzy i robotników metalowych, jakoteż związek robotników budowlanych uchwaliły jutro strajk rozpocząć. Pomocnicy handlowi odbyli wielki meeting i uchwalili solidarność z personalem poczt. Robotnicy elektryczni oświadczyli, że bez zapowiadania pewnego dnia rozpoczną strajk. Sekretarze kilku innych kategoryj robotników również zapowiedzieli strajk.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Maryan Dąbrowski**

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Dyrekcya c. k. kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go maja 1909 (według czasu średnio-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, Podgórza Płaszowa i Podgórza Miasta:

12.10 w nocy, poc. osob. Nr. 11, z Krakowa
12.20 w nocy, poc. os. Nr. 11 z Podgórza-Płasz.
do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu przez Rozwadów w kier. Przeworska i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Sambora i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3.05 w nocy, poc. posp. Nr. 7 z Krakowa do Lwowa. Połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Sambora i Stryja, we Lwowie do Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora.

4.30 rano, poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4.44 r. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ Miasta
do Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernji i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.33 rano, poc. posp. Nr. 3, z Krakowa,
6.50 „ „ „ Nr. 3, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła ztąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

7.15 rano poc. posp. sez. 101 z Krakowa
7.27 rano poc. posp. sez. 1002 z Podg. Pł.
do Zakopanego i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie, z wozami I., II, i III. klasy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego.

8.00 rano poc. osob. Nr. 15, z Krakowa
8.09 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pł.
do Lwowa i Podwołoczysk. połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przemyślu do Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Jaworowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.30 rano poc. mięsz. Nr. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ Nr. 411 z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

8.40 rano poc. osob. Nr. 6211, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.

9.02 rano poc. osob. Nr. 41, z Krakowa
9.17 r. poc. osob. Nr. 1012, z Podgórza-Płasz.
9.24 „ „ „ Nr. 1012, „ Miasta
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Stanisławowa i Ławocznego. Od 1 maja do 14 czerwca i od 1 października do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

10.30 rano. poc. os. sez. Nr. 43, z Krakowa
10.43 rano poc. os. sez. Nr. 1014 Podg. Pł.
10.48 rano poc. os. sez. Nr. 1014 Podg m.
do Zakopanego i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I II i III klasy, przechodzącymi wprost z Krakowa to Zaknyanego i Rabki. Połączenia w Suchej do Żywca i Zwardonia.

11.00 przed poł. poc. osob Nr. 13, z Krakowa
11.12 „ „ „ „ Nr. 13 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, i Sambora, Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Tarnopolu do Potutor, Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł., osob. Nr. 33, z Krakowa
1.30 „ „ „ Nr. 1034, z Podgórza-Pł.
1.38 „ „ „ Nr. 1034, „ Miasta
do Suchy i Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. mięsz. Nr. 461, z Krakowa
1.43 „ „ „ Nr. 461, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

1.45 po poł., osob. Nr. 6213, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.

2.53 po poł., pospieszny Nr. 5, z Krakowa do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 30 września włącznie także do Orłowa; w Dębicy do Tarnobrzega i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora.

3.05 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa,
3.13 po poł., osob. Nr. 25, z Podgórza-Pł.
do Tarnowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 30 września także do Orłowa

3.45 po poł. poc. os. sez. Nr. 49 z Krakowa
3.57 po poł. poc. os. sez. Nr. 1020 Podg. Pł.
4.04 po poł. poc. os. sez. Nr. 1020 Podg. miast.
do Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I II i III klasy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

6.10 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
6.21 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Pł.
do Tarnowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7.40 wiecz. mięszany, Nr. 463, z Krakowa
7.51 wiecz. mięsz. Nr. 463, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

7.50 wiecz. osobowy Nr. 6215 z Krakowa do Kocmyrzowa.

8.00 wiecz. osobowy, Nr. 45, z Krakowa
8.13 wiecz., osob, Nr. 1016, z Podgórza-Pł.
8.20 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza Miasta
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza; połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa i Ławocznego.

8.38 wiecz. pospieszny Nr. 1, z Krakowa. do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja Nowego Zagórza.

9.00 wieczór osobowy, Nr. 17, z Krakowa
9.10 wiecz. osob. Nr. 17, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10.30 wiecz. osob. Nr. 19, z Krakowa
10.39 wiecz, osob. Nr. 19, z Podgórza Pł.
do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa: w Przeworsku do Dymowa i w Kierunku Rozwadowa. w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. We Lwowie do Stanisławowa, Jaworowa, Nowego Zagórza, Sianek, Sambora i Stryja.

11.10 w nocy, osob. Nr. 413, z Krakowa.
11.20 „ „ Nr. 413, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

11.52 w nocy osob. Nr. 47, z Krakowa.
12.04 „ „ Nr. 1022. z Podgórza-Pł.
12.09 „ „ Nr. 1022, z Podg. Miasta
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc, Budapesztu i Stróż. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza Płaszowa i Podgórza Miasta:

12.50 w nocy, posp. Nr. 8, do Krakowa ze Lwowa, tamże połączenie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza i Posady chyrowskiej.

3.23 rano, osob. Nr. 12, do Podgórza-Pł.
3.35 rano, osob. Nr. 12, do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Borkach wielkich z Grzymałowa, w Tarnopolu ze Zbaraża, Kopyczyniec, Czortkowa Husiatyna, Iwania Pustego i Potutor w Krasnem od Brodów: we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Posady chyrow.; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

4.57 rano, osob. Nr. 20, do Podgórza-Pł.
5.10 rano, osob. Nr. 20, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu; od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Rozwadowa.

5.45 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza Miasta
5.52 rano, osob., Nr. 43 do Podgórza-Płasz.
6.07 rano, osob. Nr. 48, do Krakowa
z linii transwersalnej, od Nowego Zagórza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa, w Chabówce (od 15 maja do 30 września) ze Zakopanego.

6.41 rano, posp. Nr. 2, do Podgórza-Płasz.
6.48 rano, posp. Nr. 2, do Krakowa
Z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu, we Lwowie od Stryja, Wołków, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.

7.18 rano, osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7.28 rano osob. Nr. 412, do Krakowa
z Wieliczki.

7.40 rano osob. Nr. 6212, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.38 rano, osob. Nr. 1033, do Podgórza Miasta
7.45 rano, osob. Nr. 1033. do Podgórza-Pł.
7.53 rano osob. Nr. 32, do Krakowa
z Oświęcima. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Żywca i Suchy.

8.15 rano, poc osob. Nr. 118 do Podgórza Pł.
8.25 rano, poc. osob. Nr. 118 do Krakowa
z Tarnowa. Połączenia: w Tarnowie od Nowego Sącza. Jasła i Stróż.

8.34 rano, osob. Nr. 18, do Podgórza-Pł,
8.45 rano, osob. Nr. 18, do Krakowa,
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10.28 rano, miesz. Nr. 1061, do Podgórza Mias.
10.35 rano, miesz. Nr. 1061 do Płaszowa.
z Oświęcimia. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa.

11.22 rano miesz. Nr. 462, do Podgórza-Pł.
11.35 rano miesz. Nr. 462, do Krakowa
z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

1.00 popoł. osob. Nr. 6214, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.01 po poł. poc. os. sez. Nr. 114 do Podg. Pł.
1.12 po poł. poc. os. sez. Nr. 114 do Krakowa
Kursuje z Tarnowa w niedzielę, czwartki i święta. Połączenie w Tarnowie z Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina.

1.16 popoł. osob. Nr. 14, do Podgórza-Pł.
1.27 popoł. osob. Nr. 14, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Dymowa, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska, przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Jasła, i Szczucina.

1.47 po poł. poc. os. sez. Nr. 1018 do Podg. m.
1.52 po poł. poc. os. sez. Nr. 1013 do Podg. Pł.
2.04 po poł. poc. os. sez. Nr. 44 do Krakowa
Z Zakopanego i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I II i III klasy, kursującymi wprost z Zakopanego i Rabki do Krakowa. Połączenie w Suchej od Zwardonia i Żywca.

2.24 popoł. posp. Nr. 6, do Krakowa.
ze Lwowa. Połączenia; we Lwowie od Jaworowe, Rawy ruskiej, Nowego Zagórza, Sambora, Stryja, i Stanisławowa, w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.

3.19 popoł. osob. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3.30 „ „ Nr. 414 do Krakowa.
z Wieliczki.

4.22 popoł. osob. Nr. 1011 do Podgórza miasta
4.30 „ „ Nr. 1011, do Podgórza-Pł.
4.45 „ „ Nr. 42, do Krakowa
z linii transwersalnej od Nowego Zagórza, przez Suchą, Skawinę. Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Zagórzu od Stryja, Ławocznego, Stanisławowa, Tarnopola i Lwowa, Borysławia; w w Jaśle od Rzeszowa; w Zagórzanach z Gorlic, w Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. W Skawinie z Oświęcimia i Wiednia. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

5.50 wieczór poc. os. Nr. 116 do Podgórza Pł.
6.00 wieczór poc. os. Nr. 116 do Krakowa
Z Tarnowa. Połączenie w Tarnowi d Nowego Sącza; Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina, a od 15 czerwca do 30 września ed Budapesztu, Koszyc i Orłowa.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16, do Podgórza-Pł.
6.22 „ „ Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora, Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, i Szczucina a od 15 czerwca do 30 września od Budapesztu. Koszyc i Orłowa. w Bieżanowie z Wieliczki.

6.35 w. poc. osob. Nr. 464 do Podgórza-Pł.
6.50 w. „ „ Nr. „ do Krakowa.
z Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa z Kocmyrzowa.

7.59 wiecz. pospiesz. sez. Nr. 1001 do Podg. Pł.
8.10 wiecz. pospiesz. sez. Nr. 102 do Krakowa
Z Zakopanego i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I II i III klasy wprost przechodzącymi z Zakopanego do Krakowa.

8.55 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza m.
9.00 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza-Pł.
9.12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa
z Oświęcima ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwerni i Wadowic.

9.29 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.
9.36 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Rawy Ruskiej, Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora i Posady chyrow. w Jarosławiu od Bełzca i Sokala. w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzegu, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.

10.31 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł
10.40 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa.
z Rzeszowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; Nowego Sącza Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże i Szczucina w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 wiecz. oso. Nr. 1021, do Podgórza Miasta
10.47 „ „ Nr. 1021 do Podgórza-Pł.
11.00 „ „ Nr. 46 do Krakowa.
z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów, Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchahory, w Suchej ze Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa. wprost przechodzący wóz I i II klasy.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Postęp“ stow. zajestr. z ogr. poręką. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie ul. św. Krzyża l. 7.